Nr 252. Kraków 1 Listopada — Sobota. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 31 października.

IX.

Przytoczyliśmy w ostatnim naszym urywku rozporządzenie z grudnia 1854, przedstawiając zarazem myśl jego tak jak się nasuwa każdemu nieuprzedzonemu rzeczy pojmowaniu. W końcu zadaliśmy pytanie, jak rzeczone rozporządzenia wykonywano po gimnazyach w kraju naszym.

Otóż załatwieniem tego pytania zajmiemy się w ciągu niniejszego urywku, rozpoczynając od tego punktu na którym zamknęliśmy ostatnie nasze uwagi.

Napisawszy tam, że młodzież gimnazyalna w kraju całym najbieglej włada językiem polskim, a idąc dalej po drodze konsekwencyi loicznej, już w samem powyżej przytoczonem rozporządzeniu wytkniętej, napisać musimy, że tenże sam język polski powinien był według brzmienia reskryptu stać się językiem wykładowym po gimnazyach w całym kraju, z wyjątkiem tylko zaleconej przewagi wykładów niemieckich w klasach wyższych.

Tymczasem tak się nie stało, bo stało się zupełnie inaczej.

Pomijamy na chwilę gimnazya zachodniej części kraju, które wprzód nibyto były polskiemi, a zajmiemy się najpierw zakładami wschodniej części.

Cóż się tam stało z owemi tak zwanemi niemiecko-ruskiemi, czy rusko-niemieckiemi gimnazyami, jak je często nazywano? Czy też zastósowano tam ową zasadę główną w reskrypcie z grudnia 1854 tak jasno wypowiedzianą? Albo, czy uwzględniono punkt w końcu ustępu 2giego, który w całości podaliśmy w urywku poprzednim, wymieniony, według którego i innych języków krajowych (Landessprachen) do wykładów użyć można, o ile to się zgadza z główną zasadą w tym ustępie reskryptu wypowiedzianą?

A czynimy to ostatnie zapytanie dla tego, aby uniknąć możliwego zarzutu, że oznaczając język polski jako wykładowy w gimnazyach całego kraju, zapominamy o języku drugim w kraju naszym.

Owszem nie omijamy tej kwestyi; nie wchodząc jednak w głębszy i obszerniejszy jej rozbiór na tem miejscu; tem bardziej, że dziennik nasz zdanie o tym przedmiocie wypowiedział dawniej na innem miejscu. Przypuszczamy na przykład, że język, którym mówi lud wschodniej części kraju, albo żargon rosyjsko-cerkiewno-ruteński, którym piszą dzisiejsi literaci jest tym językiem, którym młodzież po gimnazyach wschodnich najbieglej mówi, a zatem i z najlepszym skutkiem nauki pobierać może. Dajmy na to, że tak rzeczywiście jest i było; ale w dalszem następstwie wolno nam się będzie zapytać, czy go uwzględniono i zaprowadzono jako wykładowy w tamtejszych gimnazyach w skutek reskryptu z grudnia 1854; i dla czegóż go niezaprowadzono? Wszak według owego reskryptu i „innych języków krajowych do wykładów użyć można.“ A w kraju naszym, jeśli może być mowa o innym języku krajowym, to przecież o żadnym innym jak tylko o ludowym ruskim. Bo głównym, powszechnym, narodowym językiem jest język polski; niemieckim naród przecież nie mówi, chociaż jednostki w biórach albo po katedrach nim mówić i pisać są zniewolone.

Być może, że przyczyna owego nieuwzględnienia języka ruskiego leży w reskrypcie samym, który mówiąc o możliwości używania i innych języków krajowych do wykładów, dodaje, „o ile to się z główną zasadą zgodzi“. Być więc może, że uważano w mowie będący język za taki, w którym młodzież z zupełnym skutkiem nauk pobierać nie może i dla tego nie użyto go do wykładów gimnazyalnych. Ale w takim razie znów samo przez się nasuwa się pytanie: w jakimże języku z najlepszym skutkiem może tam młodzież pobierać nauki? A odpowiedź na to jest na pogotowiu; dają ją rzeczywiste stosunki kraju: naturalnie, język polski. Bo przecież kilkanaście a choćby i kilkadziesiąt po kraju porozrzucanych niemieckich kolonij, kilkudziesięciu albo kilkuset nawet zkądinąd przybyłych do kraju urzędników nie stanowią jeszcze narodu, i nie mogą mieć nawet pretensyi, aby język urzędowy kraj cały, miliony całe o sobie i prawach swych przeświadczone uważały za swój język ojczysty, albo przynajmniéj za ten, w którym młodzież najłatwiéj i najskuteczniéj uczyć się może.

A przecież w owéj wschodniéj części kraju i po reskrypcie z 1854 prócz religii i języków krajowych uczą wszystkich przedmiotów i to od najniższéj klasy gimnazyalnéj począwszy, jak w najlepsze po niemiecku. A co więcéj, czyby kto wierzył, dostaje się nawet i krajowym językom! Wydarzały się bowiem i takie wypadki, że języka polskiego uczono po niemiecku! A nie działo się to w gimnazyum czteroklasowem krakowskiem, pod względem swéj pierwotnéj organizacyi arcyciekawem; bo o téj kreacyi jedynéj w swoim rodzaju nie wspominamy tym razem. Nie; właśnie na jednem z takich wschodnio-galicyjskich gimnazyów, gdzie wszystkiego uczą po niemiecku, nauczyciel z urodzenia nie Niemiec, bo o polskiem nazwisku i wydała go zachodnia część kraju, ucząc chłopców polskich języka polskiego w jednéj z klas niższych, w zapytaniach i objaśnieniach niemieckiego używał języka. Co to było, czy jakaś źle zrozumiana gorliwość i służbistość, czy rodzaj w tym razie nawet nie niewinnéj ale pod wielą względami bardzo szkodliwéj fiksacyi, czy proste a grube ograniczenie, czy nareszcie jaka pedagogiczno-dydaktyczna kombinacya, aby jak to mówią, przy jednym ogniu dwie upiec pieczenie, nie chcemy tym razem dochodzić. Tyle tylko dodamy, że zamiast dwu ani jednéj nie upiekł pieczeni, ale zato uczniom tak dopiekł, że każdy czuje się szczęśliwym, jeśli nie potrzebuje korzystać z jego nauki, a nawet naówczas jeszcze wzdryga się jak oparzony na samo o nim wspomnienie.

Były takie wypadki; dziś Bogu dzięki, zapewne już ich nie ma, ale były, pomimo, że był także i reskrypt z grudnia 1854 dotąd jeszcze obowiązujący. A po gimnazyach wschodnich od Przemyśla począwszy uczą jeszcze dotąd prócz religii i języków wszystkiego po niemiecku; stan więc, który tu raz zaprowadzono w r. 1849 a który reskrypt z września 1850 ustalił, trwa tu jeszcze ciągle niezmieniony; pomimo, że był od r. 1854 i jest dotąd obowiązujący reskrypt, a oparty na tak zdrowéj zasadzie, że w tym uczyć należy języku, którym młodzież najlepiéj włada, w którym najlepsze z nauk odnosi korzyści!

I w czemże ta młodzież biedna, któréj los w owéj części kraju urodzić się kazał, tak ciężko przewiniła, że zamiast iść w rozwoju władz swych przyrodzonych torem od natury wskazanym, stąpać musi po grudzie i wybojach, błądzić po bezdrożach i manowcach i od lat już dziecięcych łamać się z trudnościami, które jéj w dwójnasób, jeśli nie więcéj, przyczyniają pracy!?

Czyż całe starsze pokolenie w ogóle, a ojcowie jéj w szczególe, którzy od pierwszych początków przez lat szesnaście, jeśli który cały kurs nauk ukończył, wszystkiego uczyć się musieli w języku obcym, o swoim nic nie wiedząc, czyż oni nie dość już i za nią odpokutowali?

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 30 października.

☐ Jakie postępy zrobiła rewolucya grecka, nie wiadomo. W prowincyach południowych usposobienie dla króla i dynastyi były jak tu twierdzą może nieco lepsze, niż w północnych i gdyby był król się tam udał, możeby się zdołał był utrzymać. Opuścił kraj dla uniknienia wojny domowéj, i jak mówią, na zaręczenie posłów Francyi i Anglii, że tylko dobrowolna abdykacya będzie go mogła tronu pozbawić. Król i królowa z Wenecyi udadzą się do Monachium przez Wiedeń, gdzie ich oczekuje brat królowéj książę Oldenburski. Nie wiadomo także, co rząd tymczasowy w Atenach postanowił. Stan kraju, tak jak go podług raportu komisyi europejskiéj z r. 1859 przedstawia dzisiejsza *Presse*, musi być teraz jeszcze smutniejszym. Grecya miała konstytucyę, Izby, wolność druku, instytucye municypalne, ale to wszystko niezdołało jéj dźwignąć z nieładu administracyjnego i finansowego, w który brnęła coraz głębiej. Rząd tymczasowy będzie miał przeto wiele do zrobienia. Tutaj sądzą, że niepowinien zacząć od rozszerzenia granic kraju; skutki bowiem wojny z Turcyą mogą się stać wątpliwemi i uczynić Grecyę narzędziem polityki rosyjskiéj, a dyplomacyę uczynić niechętną. Polityka lorda Palmerstona jest Turcyi przychylną. Anglia poświęciła jej znaczne sumy. Naprzeciw Grecyi trzymać się ona będzie tej polityki tem ściśléj, że tu idzie o wyspy jońskie i o przewagę wpływu rosyjskiego. Lord Bloomfield już z tem się oświadczył. Wysłanie do Pireus flotylli austryackiej dowodzi, że Austrya nie myśli w tej sprawie być obojętną. Utrzymanie zasady nieinterwencyi zależeć będzie głównie od samej Grecyi. Na dalsze jej losy wpływ gabinetów będzie przeważnym.

Połączeniu się Austryi ze związkiem celnym niemieckim poświęca dziś *Donau-Zeitung* drugi artykuł. Dowodzi w nim, że ten cel miała Austrya od 1849 r. ciągle na oku i że poczyniła już dla osiągnienia jego wielkie ofiary. Zdaje się, że organ ministeryalny zgodzi się w końcu na zniżenie ceł, lubo nie tyle, jak to uczynił traktat prusko-francuzki.

Na list pewnego patryoty węgierskiego ogłoszony przed kilku dniami w *Pesti-Naplo* odpowiada dziś *Donau-Zeitung* stanowczo, że Cesarz już w dyplomie październikowym i konstytucyi lutowej położył warunki pojednania się i że do narodu węgierskiego teraz należy zastósować się do nich. Organ ministeryalny przyznaje wszakże, że sejm węgierski może wskazać najwłaściwszą do tego drogę i zapowiada, że takowy zwołanym zostanie.

Szczegółowe rozprawy nad ustawą bankową idą spiesznie i prawie wszystkie paragrafy bez znacznych zmian przyjętemi zostały.

Książę Gramont był pozawczoraj zaproszonym do stołu cesarskiego.

Wrocław 29 października.

† Wspomniałem w ostatnim liście o odezwie stronnictwa postępowego do narodu, wykazującej potrzebę zbierania w całym kraju składek na utworzenie narodowego funduszu, w celu zasilania lub wynagradzania takich reprezentantów kraju, którzyby w obronie konstytucyi, naraziwszy się rządowi, wystawieni byli na materyalne straty, już to przez usunięcie z posad, już przez ściśnienie zakresu swoich prywatnych interesów. Odezwa ta, wychodząca z Berlina znalazła jak najlepsze przyjęcie nietylko w całym kraju pruskim, do którego właściwie była zwróconą, lecz i w różnych stronach Niemiec, gdzie dzisiejszą walkę konstytucyjną pruską uważają za toczącą się w interesie całego narodu niemieckiego. Pierwszą myśl do utworzenia takowego funduszu podało usunięcie z posad kilku urzędników lub przeniesienie ich na inne mniej dogodne, pozornie nie z powodu ich opozycyjnego stanowiska w Izbie, bo za to prawnie nie można karać, lecz w gruncie rzeczy nie z innych powodów jak politycznych. *Kreuzzeitung*, która coraz wyraźniej przemawia w charakterze organu rządowego, jak tego dowodzi ogłaszanie jedynie przez nią odpowiedzi królewskich, dawanych przybywającym ciągle do Berlina tak zwanym lojalnym deputacyom, *Kreuzzeitung* nalega otwarcie na rząd, aby oczyścił stan urzędników, mianowicie sądowych, konspirujących bez żadnego skrupułu w sejmie i za sejmem, słowem i czynem, z wyrażnymi nieprzyjaciołmi korony. Radę tę łatwiej dać, jak wykonać, w kraju rządzonym prawami. Zasada „dla dobra służby“ może być w Prusiech mniej więcej w wydziale administracyi zastosowaną, ale nie w innych wydziałach, w których tylko wyrokiem sądowym, zapadłym na mocy udowodnionej winy, można być z urzędu oddalonym.

Stronnictwo feudalne wpadło na inny sposób wydalenia z izby poselskiej urzędników opozycyjnych. Jest to odjęcie im dyet, nie wprost, bo między posłami ze stanu urzędniczego i nieurzędniczego nie można robić różnicy, lecz przez wydanie rozporządzenia, że każdy urzędnik przyjmujący mandat poselski, musi dawać za siebie zastępcę i opłacać go z własnej kieszeni. Sposób bardzo na pozór prosty, ale w wykonaniu równie trudny jak powyższa rada, bo nadkompletnych urzędników, mianowicie zdolnych zastąpić nieobecnego posła, niemasz, a niektórych, jak np. jednego i drugiego profesora uniwersyteckiego wcale zastąpić na czas jakiś nie można. Niejeden uniwersytet ponosi nawet istotny uszczerbek przez nieobecność swego członka, i w takim razie powinnoby raczej być wzbronionem, przyjmować mandat. Ale znów, jak robić wyjątek z ogólnego konstytucyjnego prawa?

W Izbie panów roztrząsano tego lata liczne petycye zaniesione w tej kwestyi, i szanowna izba gorąco przemawiała za wzmiankowanem wyżej rozporządzeniem, a obecny minister sprawiedliwości oświadczył, że rzecz tę weźmie pod rozwagę. Inni panowie byli za zmniejszeniem, inni za zupełnem zniesieniem dyet. Ten ostatni środek byłby najskuteczniejszym, bo chociaż trzy talary na życie dzienne w stolicy, to raczej za mało jak za wiele; bez takiego pokrycia strat nieodzownych, nie licząc tych, które sprowadza częstokroć zbyt długa nieobecność w domu, nie wielka byłaby liczba kandydatów do krzeseł poselskich. Wszakże trzebaby wprzód znieść artykuł konstytucyi, przepisujący dyety posłom, a do tego na teraz przynajmniej, niemasz widoku.

Kreuzzeitung dalej jeszcze idzie w swoich reformach konstytucyjnych i doradza powrócić do osobistego rządu królewskiego i do osobistej reprezentacyi stanowej. Nie jest to już otwarcie popełniane przestępstwo przeciw prawu istniejącemu i poprzysiężonemu, lecz proste *delirium* reakcyjnego usposobienia.

Mówią, że rząd chce zabronić zbierania składek na fundusz narodowy w celu powyżej wskazanym *). Zanim sejm będzie zwołany, doczekamy się jeszcze niejednej osobliwości administracyjnej, jakie dotąd za niemożebne były uważane.

*) Dzienniki berlińskie właśnie co przez nas otrzymane, republikują obwieszczenie prezydenta policyi Hinckeldeya z r. 1851 zabraniające w Berlinie zbierania składek bez zezwolenia rządu. *(Red. Cz.)*

Hamburg 28 paździer.

Wiadomości ostatnie z Kopenhagi potwierdzają, że rząd duński w odpowiedzi na notę hr. Russella, nie wchodząc bynajmniej w rozbiór propozycyj, odrzuca je wraz z zasadą, której przyjąć niemoże. Już Lord Palmerston w r. 1848 wystósował był projekt podziału Szleswiku do gabinetu kopenhagskiego, który niemało wówczas narobił hałasu, ale się rozbił o krótkie a energiczne oświadczenie króla: nic z tego nie będzie. Ten sam los spotkał projekt hr. Russela, chociaż „*Faedrelandet*“ twierdzi, że inne mocarstwa wtórowały pomysłowi ministra angielskiego, obawiając się, ażeby ciągłe parcie z zewnątrz nie przywiodło gabinetu duńskiego w końcu do ustąpień co do Szlezwiku. Podobno niemylę się twierdząc, że jedno i drugie nie jest uzasadnione, chociaż Holsztyńczycy, rozumie się, mego zdania nie podzielą.

U nas tu wczoraj w zaciętej walce wyborczej zwycięstwo odniosło stronnictwo demokratyczne w większej części okręgów i z wielką, prawie podwójną większością. Prawie dwa razy tylu wyborców co przed trzema laty wybierało, zebrało się, aby swych kandydatów przeprowadzić, a to końcem zniweczenia planu władzy wykonawczej przeprowadzenia praw o konskrypcyi, o sądownictwie i obostrzonym kodeksie karnym i ściśnienia prasy srogiem prawem drukowem. W mowach na zebraniach wskazywano na reakcyę tak zwaną zachowawczą w Prusiech. „Wszędy znów się kują w Niemczech ogniwa więzów, które rządy chcą zarzucić na kark wolności zdobytych od roku 1848.“ Nie wątpię, że i w innych okręgach wyborczych zwyciężą demokraci, a nasze liberały, co jak w Prusach równały drogi dla reakcyi absolutystom, pójdą z kwitkiem, pomimo wysileń płynienia przeciw wiatrowi.

Wiadomości z Petersburga donoszą, że do końca zeszłego miesiąca w Rosyi przedstawiono ustaw (Gramot) rozdziału między panami a włościanami 78.350; z tych wprowadzono w wykonanie 46.298 z 4.405,173 duszami t. j. 46. 36% całej ludności poddanych. Z wprowadzonych ustaw 23.804 podpisanych przez włościan (1.921,648 dusz) a 22.494 niepodpisanych przez włościan (2.483,525). Do 1863 reforma ta miała być skończona; znać przedłuży się nieco, aż 20 milionów włościan będzie zaspokojonych i wolnych. Komisya do ułożenia projektów praw do reformy sądownictwa w Rosyi publikuje, żeby profesorowie prawa, prawnicy i osoby obeznane z potrzebami zastósowania prawa podały jéj myśli i opinie swoje jako materyał do prac które rozpoczęła.

Piąty tom pamiętników Varnhagena von Ense mieści wiele gorzkich uwag dla rządu pruskiego. To co mówi o polityce pruskiej w Poznańskiem, którą gani jako nierozumną a nawet potępia słowami obelżywemi, za czasów Colomba i Steinckera pokazuje, że sprawiedliwie umiał ocenić położenie Polaków pod rządem nieudolnym, jakim był i jest rząd pruski. — Czas nastał nieco lepszy. Ruch handlowy dość ożywiony na obecną porę.

Paryż 27 października.

Lord Russell nie przyjął prośby a raczej reklamacyi podanej przez Czerkiesów przeciw gwałtom rosyjskim, ale aby ich pocieszyć, dał pobudkę do meetingów. Meeting, który się odbył na intencyę Czerkiesów, odznaczył się różnemi dość rozsądnemi mowami. Jeden mówca rzekł, że Rosya gnębi ludy słowiańskie i sąsiednie w imie panslawizmu, a że sama nie jest słowiańską.

Przybył z Petersburga do Paryża pan Sznitzler, historyk i statystyk rosyjski. Ma on ogłosić nową statystykę Rosyi, w której obiecał zbić zarzut uczyniony przez p. Viquenesta, iż Rosya nie jest słowiańską. Ciekawem jest jak ten pisarz da sam sobie zaprzeczenie, roku bowiem 1847, w historyi Rosyi, napisał on wyraźnie, że podczas napadu Mongołów Moskwa była fińską i że tylko monarchowie i ich drużyny na Suzdalu, byli wówczas słowiańskimi i chrześciańskimi. Dzieło pana Viquenesta (Voyage dans la Turquie) a raczej ustęp tego dzieła: „O narodowości Słowian i Rosyi,“ odbity osobno, sprawiło wrażenie we Francyi i niepodobało się w Petersburgu. Rzecz tę wyłożył już dobrze Surowiecki, Mickiewicz w prelekcyach, ale nikt jej nie wyłożył po francuzku. Uczynił to dopiero pan Viquenest, przy pomocy pana Duchyńskiego. Pan Sznitzler, kiedy był w Petersburgu, prowadził korespondencyę z panem Vinquenestem. Widuje się on dzisiaj z nim w Paryżu i zwyczajem petersburskim, stara się go owładnąć. Pan Viquenest czeka na statystykę pana Sznitzlera, aby wydać dwa ostatnie tomy swego dzieła i dać konkluzyę swej polemice, ale pan Sznitzler czeka na tomy pana Viquenesta i chciałby ostatni przemówić. Pan Viquenest jest pisarzem dostatnim i niepodległym, trzeba więc mieć nadzieję, że swego przekonania nie zmieni.

Uczeni i politycy tutejsi mało znający inne kraje i ludy, zostali uderzeni zgodnością etnografii i historyi z silnemi objawami życia polskiego po Dniepr i Dzwinę. Każdy Francuz wyznaje, że nasza kwestya rozszerza się a raczej, że wraca do swej historycznej normy i że czas musi przyjść na nią. *Constitutionnel* stanowi cień w tej kwestyi, ale wiadomo, że polityka cesarska lubi mieć cień w każdej kwestyi, która ją obchodzi.

Zdarzyło się nie z powodu politycznego, lecz historyczno-religijnego, że dnia 20go września, w chwili kiedy Cesarz Aleksander odkrywał pomnik nowogrodzki, Polacy i Rusini odprawiali nabożeństwo w Paryżu w kościele Wniebowzięcia do świętych kijowskich, bazyliańskich, według katalogu przedstawionego na początku XVIII wieku Papieżowi Klemensowi XII przez Kulczyńskiego, jeneralnego prokuratora Bazylianów. Nie doniosłem o tem w swoim czasie na wyraźne żądanie niektórych ziomków. Wiadomo, że święci Bazyliańscy byli czczeni przez nasz kościół katolicki do wieku XVI i że dopiero potem, to jest po domowych wojnach zostali pominięci przez wyższe stany i pozostali w pamięci samego włościaństwa. Wiadomo także, że gabinet petersburski nie chce dziś, aby tych świętych czcił kościół katolicki. Na nabożeństwo, o którem mówię, obrano dzień 20 września nie dla tego, że była to chwila odkrycia pomnika nowogrodzkiego, lecz dla tego, że było to święto Michała księcia Czernichowskiego, zrodzonego z Polki, który jeden tylko z książąt ruskich nie pokłonił się był ogniowi czyli inaczej bogom Mongolskim.

Pan Leszianin, ajent serbski, opuścił onegdaj Paryż i wrócił do Białogrodu.

Czas dochodzi nas zaledwie dwa razy na tydzień.

Paryż 27 października.

Rewolucya grecka zajmuje bardzo Paryż, jako nowy objaw życia narodowego. Przygotował do niéj zachodnie umysły Dr Gudas wydając swe memoranda. Jeżeli rewolucyę uzna Europa, pytanie jest kto będzie królem. Książę Luitpold, brat Ottona, zrzekł się tronu. Książę Adalbert ożenił się z hiszpanką, która zapewne nie zgodzi się nigdy na zmianę wiary. Na synowców Ottona nie zgodzą się Grecy a na księcia Leuchtenberskiego nie zgodzą się zapewnie Anglia i Austrya.*) Rewolucya grecka sprawiła silne wrażenie w Turynie i całych Włochach. Włosi zapewne wiedzą już dziś coby się było mogło stać, gdyby Garibaldi zamiast do Neapolu, udał się był na Wschód. Ruch grecki, jako narodowy, dążący do rozparcia się, niepozwoli Turcyi rozbroić się i zmusi ją do trzymania wielkiéj armii, zabójczéj dla jéj finansów. Na wiadomość o ruchu, Anglia posłała z Malty flotę pod Epir. Toż samo zapewnie uczyni Francya. Panuje wielkie ożywienie między Rosyanami bawiącymi w Paryżu. *La France* gani ruch. W artykule „prawdziwy liberalizm“ chce ona aby narodowości przyjęły politykę à l'eau de rose. Dziennik ten zaczyna wykrywać powoli czego chce, kiedy przechodzi granice sprawy włoskiéj i mówi o sprawach innych.

Rzecz dziwna, że *Times* i *Daily News* wyrażają się bardzo przychylnie o ruchu greckim. Tylko *M. Post* ma wzgląd na interesa Anglii. Grecy, dla udobruchania Anglii, mają zapraszać na tron księcia Alfreda, syna królowéj Wiktoryi.

Lord Palmerston, który był dość źle z p. Thouvenelem z przyczyny projektowanego przymierza z Prusami i Rosyą, dobrze przyjął ministerstwo p. Drouyn de Lhuys, pomimo że w sprawie włoskiéj występuje ono przeciw polityce angielskiéj. Lord Palmerston powitał to ministerstwo jako pokojowe a utrzymanie pokoju stanowi całą politykę angielską. Główny nieprzyjaciel tego ministerstwa jest domowy, w osobie hr. Persigny. Kiedy pan Drouyn de Lhuys zagaja nową politykę we Włoszech, hr. Persigny daje dziennikom pobudkę do utrzymania dawnéj. P. Drouyn de Lhuys ma zapewniać, że hr. Persigny odejdzie (chyba po wyborach), że na wszystko potrzeba czasu, ale hr. Persigny jest dobrze z p. Fouldem a wpływ tego ostatniego jest potężny. Hr. Persigny ma wystawiać politykę p. Drouin de Lhuys za służącą orleanizmowi i legitymizmowi, za podkopującą cesarstwo. Walki między dwoma ministrami na radzie ministeryalnéj są żywe i pokazały to nominacye ambasadorów. Cesarz stara się trzymać środek, nie posłał on do Berlina ani do Brukselli p. Benedetti pomimo że go zalecał hr. Persigny, ale nie posłał także do Brukselli p. de Montessuy (nominacya jego była już podpisana), pomimo że go zalecał pan Drouyn de Lhuys. Przyjaciele p. Drouyn de Lhuys zapewniają, że p. Nigra, ambasador włoski, zostanie odwołany z Paryża, a ambasador utrzymuje przeciwnie. Znajdujemy się w chwili ciągłych sprzeczności i niepewności. Z jednéj strony jest biegłe hasło turyńskie i przeważna część ministeryum francuskiego a z drugiéj p. Drouyn de Lhuys, wpływy dworskie i dziennik *la France*, chwalony przez ministra ale nie uznany przez niego za pół urzędowy. *La France* przeczy, aby książę de la Tour d'Auvergne miał rozpocząć nowe negocyacye z Rzymem i zapewnia że negocyacye będą prowadzone z samym Turynem. P. de Sartiges, który jest już w Paryżu, powiezie za tydzień do Turynu żądanie uchylenia decyzyi parlamentu w sprawie obrania Rzymu za stolicę Włoch. Powiezie to żądanie przed zebraniem się parlamentu. Redakcya *La France* ma ciągłą nadzieję, że w Turynie wystąpi inne ministeryum, ministeryum środkowe, nie wymagające Rzymu za stolicę i że przy pomocy tego ministeryum, Francya będzie mogła otrzymać od Europy gwarancyę dla Rzymu, „bez jego wmieszania się“. Taka kombinacya, którą *Monde* wyłożył, choć jéj niepochwalił, może zostawić stolicę apostolską w mezo termine, bez potrzeby otrzymania przyzwolenia z jej strony, bez naruszenia *non possumus* i gwarancya téj kombinacyi będzie spoczywać w prawie publicznem Europy. Mylne są donoszenia *Indépendance*, że mons. Nardi i O. Lavigerie mieli we Francyi misye jeden od Papieża a drugi od Cesarza. O. Lavigerie uraził się za tę wiadomość i wrócił do Rzymu. W sprawie włoskiéj, Cesarz radzi się czasem tylko hr. Bourquenay, senatora, swego osobistego przyjaciela, który nie jest za wydaniem Rzymu. Hr. Bourquenaj jest w dobrych stosunkach z p. Drouyn de Lhuys.

Większość dziennikarstwa jest tak silnie za polityką włoską, że nie chciała przyjąć płatnych anonsów donoszących o broszurze Proudhona. Osądzenie rzeczy nie należy do korespondenta polskiego. Korespondent polski może tylko wyrazić powątpiewanie o szczerości patryotyzmu Proudhona, skoro w jego broszurze widzi ataki nie tylko na jedność włoską, lecz na sprawy innych narodowości. *Siècle* ma racyę mówić, że Proudhon był i jest legitymistą i że jeżeli r. 1848 palił smalone duby rewolucyjne, które tylu prostaczków odurzyły, to jedynie dla zgubienia rzeczypospolitéj.

Cesarz ma mianować senatorami pp. Drouyn de Lhuys i Chaix d'Est Ange.

P. Drouyn de Lhuys zawiadomił, że będzie przyjmował Ciało dyplomatyczne nie we wtorki lecz

*) Korespondent pisząc to nie wiedział jeszcze, że powstanie skierowane jest przeciw całéj dynastyi bawarskiej i rząd tymczasowy odsądził ją od tronu; a według uznanéj dzisiaj zasady nieinterwencyi, Grecya sama orzeknie o swym rządzie i uporządkuje swe wewnętrzne sprawy. *(P. R. Cz.)*

w poniedziałki. P. Bismark ma przybyć jutro do Paryża.

P. Ferdynand Barrot przybył do Paryża. Nie ma to mieć politycznéj przyczyny. Ambasador ten ma wrócić do Madrytu.

Bawi tu od paru dni książę Brabancki, słaby na piersi, jadący na zimę do Algieru i Egiptu. Był on wczoraj na obiedzie w St. Cloud.

Jutro odbędzie się w Tuilleryach nowe zebranie Rady stanu. Na pierwszem zebraniu prefekt Sekwany przemówił za utrzymaniem kasy piekarskiéj i wrazie jéj skasowania, oświadczył, że poda się do dymisyi.

Monitor podał smętną korespondencyę o wojnie amerykańskiéj, wojnie zażartéj, która poprowadzi obie strony do bezskutecznego zniszczenia. Sir Lyons poseł angielski, który wraca z Londynu do Washingtonu, nie miał odebrać instrukcyj przychylnych dla separatystów. Ma on mieć rozkaz dalszego obserwowania stron walczących.

Cesarz ma mieć mowę municypalną dnia 15go listopada, na otwarcie bulwaru księcia Eugeniusza.

Przybył do Paryża p. Beker, były komisarz francuski w Syryi. Jedzie on do Tangeru.

Ciężkie jest dziś położenie korespondenta w Paryżu. Polityka jest wszędzie ciemna, zawiła, systematycznie dwuznaczna; czytelnie znikają z przyczyny drogości komornego, a te które pozostały, są pod obserwacyą; kluby przedstawiają mało poważnych zasobów; osoby dworskie nic nie wiedzą, a sfery ministeryalne są w ciągłéj sprzeczności. W takich okolicznościach, o biedną prawdę trudno i bardzo trudno dopytać.

Paryż 28 października.

B. Dziś rano przebudził się Paryż wśród wieści o upadłym tronie. Najmniej podobno spodziewano się z tej strony nagłej przemiany. Nikt jeszcze zdać sobie sprawy niemoże z tak piorunowego czynu. Myślą nawet dosięgnąć jeszcze niepodobna powodów i przyczyn, a tym więcej dochodzić skutków rewolucyi greckiej.

Król Otton nie pogwałcił konstytucyi, pomimo że mu już tę winę niektóre przypisują dzienniki. Kwestya następstwa tronu niebyła wprawdzie rozwiązaną; alež podobne zadanie nieupoważnia do wybuchu narodowego oburzenia. Wyciskając ekstrakt ze smutnych ustępów w rozmaitych organach opinii zamieszczonych, domyślać się wolno, że ruch grecki mieć może pewną anologię z pierwiastkowym ruchem włoskim. Są może plany, są i powody dla niektórych mocarstw, ażeby Ateny odegrały rolę Turynu. Być może, że to początek końca owej kwestyi wschodniej tyle razy i z tylu stron zaczepianej, a nigdy nawet na papierze nierozwiązanej. Dyplomacya ma nowy węzeł gordyjski. Czy czasem nie namnoży się tak wiele zaciężek, że ich rozciąć wypadnie!!

La France donosi (jest to dziennik zasługujący teraz na uwagę od czasu, jak dał dowód, że najlepiej bywa informowany), że dywizya floty angielskiej dostała rozkaz opuszczenia Malty dla wzmocnienia stacyi angielskiej na brzegach greckich.

Ten sam dziennik *La France* zaraz dodaje, że jest *upoważnionym* do mniemania, że jeżeli tylko siły morskie angielskie zostaną wzmocnione i dywizya francuska pod dowództwem kontradmirała Toucharda dostanie także odpowiedni dodatek.

O zdrowiu Garibaldego coraz to gorsze krążą wieści. Słynny operator Nelaton, wyjechał onegdaj. Bogdajby tylko można było jeszcze amputować nogę. Mocno powstają na chirurga angielskiego, Partridge, który miał dać dowód wielkiego nieuctwa.

Dnia wczorajszego licznie zebrani rodacy oddali w kościele ś. Magdaleny ostatnią posługę śp. Cyryllowi Czarkowskiemu, obywatelowi prowincyi galicyjskiej, który po długiej chorobie w dniu 23 października rb. doczesne życie zakończył.

Śp. Czarkowski od lat szesnastu kraj opuścił i stale w Paryżu przebywał. Nie samolubny kosmopolityzm, ale stan zdrowia zmusił go do opuszczenia ziemi przodków. Wywiózł też Czarkowski z kraju tylko wątłe ciało, które szczególnie w ostatnich latach sztuka i starania przy życiu utrzymywały. Sercem i duszą był zawsze między swoimi. Za granicą, żył polskim duchem, po polsku czuł i myślał. Kto się w tego rodzaju zajęciach kocha, temu i zdala żywiołu niebraknie. Śp. Czarkowski był typem zacnego obywatela. Niesłychanie łagodny, uprzejmy i gotowy do świadczenia drugim, zachował na obcej ziemi nieskażone żadnym obczyzny dodatkiem piękne przymioty rodzinne. Cierpiąc sam fizycznie, drugim życie osładzał. W domu jego licznie zbierali się tylko rodacy; a jeżeli kiedy zabłąkał się cudzoziemiec, to po to, ażeby polską gościnność podziwiać i polskich zalet pozazdrościć. Kto na obcej ziemi szlachetnej tęsknocie ulgę a niezasłużonej nędzy szczodrą pomoc zawsze niósł, ten się Polsce zasłużył, temu hołdy po śmierci tym więcej się należą, że ich za życia starannie unikał.

Boleścią przejął serca rodaków w Paryżu skon Cyrylla Czarkowskiego, boleścią przejmie krewnych, przyjaciół, domowników i dawnych poddanych, dziś sąsiadów w kraju. Ze łzami pożegnamy martwe zwłoki szanowne, gdy po odbytych formalnościach do grobu rodzinnego w Galicyi przywiezione zostaną. Ze łzami przyjmie je liczna drużyna. Na ziemi ojczystej są cnoty i zasługi obywatelskie, którym się solidarne hołdy należą. Niemasz granic ani przestrzeni, niemasz różnicy sfer dla serc, jednym tętnem bijących.

Lwów 30 października. *Gazeta Lwowska* ogłasza następujące obwieszczenie tyczące się poboru podatków stałych w roku skarbowym 1863 (poczynającym się w d. 1 listopada 1862):

Ze względu na obrady, które dla podwyższenia niektórych stałych podatków toczą się jeszcze w drodze konstytucyjnej, rozporządziło c. k. ministeryum finansów dekretem z 20 października 1862 l. 4291/M. F., ażeby aż do nadejścia spodziewanych w wyżspomnionym względzie dalszych rozkazów, rozkładane i pobierane były stałe podatki wraz z zaprowadzonym na mocy najwyższego patentu z 13 maja 1859 (Dz. u. p. z r. 1859, zeszyt XXIV nr. 58) nadzwyczajnym dodatkiem *na rok administracyjny 1863 tymczasowo* w ten sam sposób i z tym samym wymiarem, jak to stosownie do najwyższego patentu z 12 października 1861 (Dz. u. p. z r. 1861, zeszyt XLIV nr. 101) rozporządziło ministeryum finansów dekretem z 17go października 1861 l. 4363/M. F. (Dodatek do dziennika rozporządzeń z r. 1861 nr. 27 stronnica 89).

Co się niniejszem podaje do wiadomości powszechnej.

— J. C. K. Ap. Mć nadał Ludwikowi Kobylańskiemu, radzcy Izby obrachunkowej we Lwowie, posadę wicebuchhaltera przy tejże Izbie z płacą do tego urzędu przywiązaną.

Wiedeń 30 października. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* zamieszcza ustawy pod d. 29 bm. wydane względem opodatkowania gorzałki i płynów pędzonych, tudzież względem podwyższenia dodatku do podatku od cukru krajowego. Obie te ustawy podajemy jak następuje:

Ustawa z d. 29 października 1862, obowiązująca we wszystkich krajach koronnych prócz Dalmacyi i Pogranicza wojskowego, względem opodatkowania pędzonych płynów upajających w miejscach ogłoszonych jako zamknięte w obec podatku konsumcyjnego.

Odwołując się do postanowienia Mego w d. 17 i 19 grudnia 1861 przedstawionego obu Izbom Mojej Rady państwa, spowodowany jestem za przyzwoleniem tychże Izb, tudzież odnośnie do § 13 ustawy zasadniczej z d. 26 lutego 1861 zarządzić:

I. Począwszy od d. 1 listopada 1862 następujący podatek konsumcyjny pobieranym ma być od pędzonych płynów upajających przy wprowadzaniu ich do miast ogłoszonych jako zamknięte pod względem poboru podatku konsumcyjnego:

1. Od esencyi ponczowej, rosolisów, likierów, rumu, araku i innych słodzonych płynów spirytusowych w Królestwie Lombardzko-Weneckiem od *soma metrica* 4 *fl.* 40 *soldi*; w innych krajach od wiadra niższo-austryackiego na 40 miar, 5 złr. w Wiedniu, a złr. 2. 50 c. we wszystkich innych miastach zamkniętych.

2. Od gorzałki i spirytusu w Królestwie Lombardzko-Weneckiem od *soma metrica* za każdy stopień stustopniowego alkoholometru 4. 4 *soldi*; w innych krajach od wiadra niższo austryackiego na 40 miar, za każdy stopień stustopniowego alkoholometru 5 centów w Wiedniu, a 2½ centów we wszystkich innych miastach zamkniętych.

Uwaga. Wolno stronie, złożywszy najwyższą opłatę (5 złr. od wiadra niższo-austryackiego w Wiedniu, a złr 2·50 centów w innych miastach zamkniętych, zaś 4 *fl.* 40 *soldi* od *soma metrica* w Królestwie Lombardzko-Weneckiem) uwolnić się od wykazania ilości alkoholu.

II. Płyny spirytusowe zaprawione innemi materyami podlegają opodatkowaniu temu według 2ej pozycyi taryfowej, jeżeli zawarty w nich alkohol może być małym stosunkowo kosztem wydzielony.

Władza finansowa po wysłuchaniu biegłych rozstrzygać będzie w przypadkach wątpliwych, czy jaki płyn ma być poddany opodatkowaniu na podstawie tego rozporządzenia.

III. W razie wyrobu gorzałki i spirytusu w miastach zamkniętych podatek konsumcyjny mający być składany według ustawy z d. 9 lipca 1862, N. 45 Dzien. Praw Państwa, podwyższonym zostaje od każdego wiadra i stopnia na stustopniowym stopniomierzu, na

11 centów w Wiedniu,

8. 5 centów w innych miastach zamkniętych, a 15 *soldi* od każdej *soma metrica* i od każdego stopnia stustopniowego stopniomierza w Królestwie Lombardzko-Weneckiem.

IV. Ułamki stopni niemają być uwzględniane przy dochodzeniu ilości spirytusu w celu wymiaru podatku konsumcyjnego.

V. W trzy miesiące po dniu wejścia tej ustawy w wykonanie wywożąc pędzone płyny spirytusowe w objętości najmniej jednego wiadra niższo-austryackiego i jednej *soma metrica* z miast zamkniętych na prowincyę, otrzyma się zwrot podatku w królestwie Lombardzko-Weneckiem za każdą *soma metrica* i każdy stopień stustopniowego alkoholometru 4. 4 *soldi*, a w innych krajach za każde wiadro niższo-austryackie i każdy stopień stustopniowego alkoholometru, 5 centów z Wiednia, a 2½ centów z innych miast zamkniętych.

Za płyny jednak wymienione w artykule I. *L.* 1 zwrot podatku nigdy wyżej wymierzanym nie będzie jak po 30 stopni od wiadra (albo od *soma metrica*).

W trzy miesiące po dniu wejścia tej ustawy w wykonanie,, wywożąc gorzałkę i spirytus z miast zamkniętych za granicę lub do miejsc od cła wolnych, obok zachowania wszystkich innych prawnych przepisów, zwrot podatku naznaczonym jest na Wiedeń 11 centów, a na inne miasta zamknięte 8. 5 centów za wiadro i stopień alkoholu.

VI. Minister skarbu polecone ma sobie wykonanie tej ustawy.

Wiedeń 29go października 1862.

Franciszek Józef w. r.
Arcyksiążę *Rajner* w. r.
Plener w. r.

Z najwyższego nakazu Baron *Ransonnet* w. r.

Ustawa z d. 29go października 1862, obowiązująca w całej monarchii, mocą której nadzwyczajny dodatek do opłaty konsumcyjnej od cukru z materyałów krajowych podwyższonym będzie.

Odwołując się do postanowienia Mego w d. 17 i 19 grudnia 1861 przedłożonego obu Izbom Mojej Rady państwa, spowodowany jestem za przyzwoleniem tychże Izb, i odnośnie do §. 13 ustawy zasadniczej z d. 26go lutego 1861 zarządzić co następuje:

I. Zaprowadzony rozporządzeniem cesarskiem z d. 17 maja 1859 Dz. Pr. Pań. Nro. 89 dział I. nadzwyczajny dodatek do opłaty konsumcyjnej od cukru z materyałów krajowych, podwyższonym będzie od dnia 1 listopada 1862 na rok skarbowy 1863 z 20 na 30%.

II. Czas kredytowania cła reskryptem ministerstwa skarbu z d. 23 grudnia 1858, Dz. Pr. Nro 243 przedłużony do jednego roku w opłacie konsumcyjnej od cukru burakowego, jakoteż reskryptem ministerstwa skarbu z dnia 5 lutego 1852, Dz. Pr. Nro 43, §§ 3 e) i 4 naznaczony na rok jeden w cle od zagranicznej mączki cukrowej, skróconym zostaje do sześciu miesięcy.

III. Zwracając podatek, co według postanowienia Mego z d. 6 stycznia 1860, Dz. Pr. Nro 14 dzieje się przy wywozie cukru za linię celną, dodatek nadzwyczajny ma być uwzględniany w takim wymiarze, jaki istniał trzy miesiące przed dniem wywozu.

IV. Minister skarbu polecone ma sobie wykonanie tej ustawy.

Wiedeń 29 października 1862.

Franciszek Józef w. r.
Arcyksiążę *Rajner* w. r.
Plener w. r.

Z najwyższego nakazu: Baron *Ransonnet* w. r.

— Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, Minister Stanu odpowiedział na interpelacyę deputowanego Zelenego względem języka wykładowego po gimnazyach w Czechach i Morawie. Przypomina on odpowiedź daną na dawniejszą podobną interpelacyę. Według otrzymanych z Morawy raportów namiestnictwa, przekonano się, że w ogóle pozostały rzeczy w tym stanie jak w roku zeszłym było zarządzone. Wprawdzie wśród tego gimnazyum w Lutomierzycach zmieniono znów na czysto niemieckie, gdyż większość uczniów jest niemieckiego rodu i sama ludność tego się domagała. W Ihlawie zniesiono klasy czeskie obok niemieckich, gdyż dwóch tylko ojców żądało wykładu czeskiego, a i ci cofnęli potem żądanie swoje, gdy im wybór pozostawiono. Przytoczone w interpelacyi rozporządzenie dyrektora pewnego gimnazyum nie istnieje, a ustępy z niego cytowane wyjęte są z protokółu narad professorskich i tylko przez naruszenie tajemnicy urzędowej mogły dojść do wiadomości interpelanta.

Taszek zdaje sprawę z obrad komisyi mięszanej z obu Izb dla porozumienia się względem różnic w budżecie r. 1862 między obu Izbami. Minister spraw zagr. oznajmia, że w budżet r. 1862 wciągnięte będą pozycye zmienione według uchwał Izby deputowanych. Między członkami obustronnymi komisyi przyszło do zgody co do różnic przez wzajemne ustępstwa. Izba uchwala wnioski komisyi. Cała ustawa finansowa na r. 1862 przyjętą została następnie w trzecim odczycie.

W dalszym ciągu rozpraw nad kwestyą bankową, przyszedł pod obrady wniosek Rosthorna, aby skarb nie miał udziału w zyskach bankowych, a bank udzielić ma skarbowi pożyczkę 80 milionów bez procentu. W ciągu rozpraw p. Minister Stanu nadmienia, czego dotąd nieczynił, gdy rząd projektował podwyżkę podatków, że tylko około stu deputowanych liczy Izba, to jest, że jest nie pełną, lecz szczupłą Radą państwa, i że bank może nie przystać na wniosek Rosthorna, bo bank jest to stroną kontraktującą tak dobrze jak państwo. W końcu wniosek Rosthorna został uchwalony.

— *Gaz wiedeńska* doniosła o wysłaniu flotylli austryackiéj ku brzegom Grecyi. W skutku wypadków w Grecyi J. C. Mość nakazał, aby oddział okrętów ces. austryackich udał się bezzwłocznie na wody greckie dla opieki c. k. poddanych i własności ich, tudzież handlu austryackiego. Oddział ten, którym dowodzić będzie kapitan liniowy bar. Poeck, składa się z fregaty propellerowéj „Nawara“, takiejże korwety „Arcyksiążę Fryderyk“ i dwóch łodzi działowych pierwszéj klasy.

Królestwo Polskie.

Policya rosyjska w Warszawie wynalazła była w sierpniu czy odkryła kartkę papieru, na któréj był wydrukowany projekt „formy organizacyi“ i „komitetu centralnego narodowego,“ a organ urzędowy *Dziennik Powszechny* z 30 sierpnia, kartkę tę przedrukował. Lecz zapominając różnicy lub niechcąc jej widzieć między znalezieniem świstka papieru a wykryciem jakiejś organizacyi i jakiegoś związku, różnicy między drukowanym na kartce projektem a istniejącym komitetem, wołał rząd policyjno-wojskowy: oto jest stowarzyszenie, które „prowadzi słowem, pismem i czynem propagandę powstańczą“, wskazując zapewne na *Dziennik Powszechny*, który zamieścił i zamknął w swych kolumnach tę organizacyę i ten komitet centralny narodowy. Dzienniki zagraniczne a szczególniej niemieckie, nie przypuszczając aby rząd rosyjski z odkrycia kartki robił tyle wrzawy, mniemały słysząc o ogłoszonym projekcie komitetu, że rząd rosyjski istotnie nie świstek lecz komitet odkrył.

Dzisiaj mamy znów podobnego rodzaju odkrycie, z podobną czynione wrzawą. Policya rosyjska znalazła „nadesłane z zagranicy dla rozrzucenia po kraju“ kartki papieru z drukowaną na nich „ustawą związku narodowego rewolucyjnego, ustawą komitetu narodowego rewolucyjnego“ i zamieszcza je w *Dzienniku Powszechnym* z 29 października, a zapominając, że sama powiedziała, iż znalazła kartki „nadesłane z zagranicy“, przemawia dalej tak, w swym organie, jakby w istocie odkryła znów rzeczywisty związek narodowy rewolucyjny i istotny komitet tego nazwiska; dzienniki zaś niemieckie, biorąc to na seryo, w takiem samem może rzecz tę przedstawią świetle.

Mieliśmy więc w sierpniu zamieszczony w *Dzienniku Powszechnym* „Komitet centralny narodowy“, a mamy podany w październiku w tymże *Dzienniku* „komitet narodowy rewolucyjny.“ W sierpniu *Dziennik* wydrukował „formę organizacyi“, w październiku zupełnie odmienną „ustawę związku.“ Dalej w październiku postawił *Dziennik Powszechny* na czele nadesłanego na kartce z zagranicy Związku i Komitetu, jenerała Ludwika Mierosławskiego i obywatela Jana Kurzynę, z których drugi jest zupełnie nieznaną w kraju osobą.

Podamy tu ów zamieszczony w *Dzienniku Powszechnym* związek i komitet wraz z prologiem *Dziennika. Dziennik* sam pisze:

„*Wichrzenia stronnictwa bezrządu.*

„Przed niejakim czasem dziennik nasz ogłosił organizacyę sprzysiężenia, którego uczynki widziała Warszawa. W dalszym ciągu ogłaszamy nadesłaną tu z zagranicy dla rozrzucenia po kraju *Ustawę związku narodowego rewolucyjnego* oraz *Ustawę Komitetu tegoż związku*, niemniej *Instrukcyę dla Komitetów Powiatowych.*

„Rozrzucanie tych pism ma na celu nową składkę czyli tak zwany podatek w Warszawie i na prowincyi, w związku z czem pokątna publikacya zawiera postanowienie jakoby *Centralnego Narodowego Komitetu*, z dnia 18 października r. b. nakładające podatek od kapitału i od dochodu. Pismo to również ogłaszamy. Sama osnowa tych pism, jest w obec zdrowego rozsądku najlepszą przeciwko nim przestrogą.

„W poparciu tych niedorzeczności, rozgłoszono wieść na prowincyi, że powstanie wybuchnie na wiosnę. Uważać można że te pogłoski wracają perjodycznie. W jesieni rozgłaszają zawsze, że powstanie ma nastąpić na wiosnę, gdy zaś przyjdzie wiosna głoszą że powstanie odłożone jest do jesieni, zdzierstwa zaś podatkowe w widoku tych mniemanych powstań nieodkładają się, lecz odbywają tak w jesieni jako i na wiosnę. Jest to osobny rodzaj spekulacyi w pozory patryotyczne przyodzianej i obliczonej na wyzyskiwanie trwożliwości jednych, łatwowierności drugich. O ile te groźby i postrachy skutek odnoszą, wiadomo do czyich kieszeni i na czyją korzyść obracają się wyciskane opłaty. Teraźniejsza nowa opłata od kapitału i dochodu zdaje się być rozpisaną przez Komitet na korzyść indywiduów popisowi wojskowemu ulegających, dla zabezpieczenia im środków ujścia z kraju i wygodnego przebywania za granicą. Mało kto zapewne usłucha tych nakazów, które pociągałyby za sobą podwójne zubożenie kraju, raz wybraną składką, drugi raz ubytkiem popisowych za jakich w dalszem następstwie, ulegliby poborowi do wojska, tacy, którzy inaczej, mogliby być oszczędzeni. Gdy przy tem wszystkiem weźmiemy na uwagę, że wydatki nadzwyczajne Skarbu Królestwa, wywołane potrzebą użycia środków wojskowych i policyjnych przeciwko nieporządkom i zaburzeniom, w roku zeszłym miliony wyniosły, wtedy widzieć można jakie ciężary spadają na kraj z tych komitetowych rządów i jak wszystko to prowadzi tylko do żywienia w kraju i za granicą próżniackiego proletaryjatu politycznych wichrzycieli, jego Jenerałów i Prezesów z dobra kraju czyniących sobie igraszkę.

„Dodamy tu jeszcze, że to co w artykule 1-szym Ustawy Komitetu powiedziane jest o odpowiedzialnym jego prezesie, który to Komitet według artykułu 9-go uważa się za trybunał rewolucyjny, objaśnia teraz na kogo spada wspólnictwo niedawnych zamachów i odpowiedzialność za dolę ich sprawców.“

Dalej następujące pismo zamieszcza *Dziennik Powszechny*:

Ustawa związku narodowego rewolucyjnego.

1) Celem związku jest odbudowanie Polski w granicach przedrozbiorowych, na zasadach demokratycznych.

2) Zbrojne powstanie uważa się za jedyny środek prowadzący do osiągnięcia tego ostatecznego celu.

3) Głównem zatem zadaniem związku, będzie przygotowanie wszelkich możliwych środków do rozpoczęcia zbrojnego powstania.

4) Na czele związku stoi Komitet Narodowy Rewolucyjny, pod prezydencyą *jenerała Ludwika Mierosławskiego*, pod którego wyłącznym a szczegółowym kierunkiem zostają wszystkie prace i przygotowania zagraniczne.

5) Komitet Narodowy Rewolucyjny składa się z osób pięciu, przebywa w kraju, decyduje większością głosów i wydaje rozkazy przez pośrednictwo swych pełnomocnych komisarzy.

6) Nominuje Naczelników organizacyi powiatowej, pozostawiając im prawo dobrania czterech osób, mających utworzyć wraz z nimi Komiteta Powiatowe rewolucyjne.

7) Związek rozgałęzia się w następujący sposób: każdy z członków Komitetów Powiatowych Rewolucyjnych, zawiązuje nowe kółko z pięciu, w którym on sam jest Prezesem i udziela mu rozporządzenia wyższego Komitetu, które dokładnie wypełniane być powinny. W taki sam sposób rozszerza się stowarzyszenie dalej.

8) Przy tworzeniu wszystkich kółek przyjmuje się za stałą zasadę, że niższe kółka o składzie wyższych nic wiedzieć nie powinny.

9) Wszyscy członkowie zobowiązują się do posłuszeństwa rozporządzeniom wyższych komitetów.

10) Wszelka zdrada i nieposłuszeństwo na równi ze zdradą, będą jak najsurowiej karane. *O trybie sądu i kary, zdecydował Komitet Narodowy Rewolucyjny.*

11) Każdy z członków związku wnosi miesięczną składkę (najmniej złotych polskich 2) do kasy związku, na ręce swojego prezesa.

12) Przystępujący do związku zobowiązuje się formalnie przez podanie ręki przyjmującemu i powtórzenie za nim następującej roty:

„Przysięgam za wypełnianie obowiązków, jakie „na mnie wkładają ustawy związku, *na zachowa*-„*nie najściślejszej tajemnicy* i posłuszeństwo rozpo-„rządzeniom Komitetu Narodowego Rewolucyjnego.

Ustawa Komitetu.

1) Komitet Narodowy Rewolucyjny składa się z osób pięciu.

2) Skład Komitetu zmieniać się może tylko za zgodą *Jenerała Ludwika Mierosławskiego, jako odpowiedzialnego Prezesa związku.*

3) Postanowienia wydają się większością głosów.

4) Posiedzenia odbywają się perjodycznie.

5) Członek dyżurny znajdować się musi nieustannie w miejscu urzędowania, dla załatwienia naglejszych interesów.

6) Trzech obecnych członków w razach nadzwyczajnych stanowią komplet prawomocny do wszelkich postanowień.

7) Komitet Narodowy Rewolucyjny dzieli się na wydziały:

1° Prowincyonalny administracyjny.
2° Administracyjny Miasta Warszawy i Policyi.
3° Skarbu.
4° Komunikacyi.
5° Korespondencyi ze związkami innych prowincyj i zagranicą.

8) Dyrygujący Wydziałami, są wykonawcami uchwał, zapadłych na posiedzeniach Komitetu.

9) *Komitet w pełnym komplecie, uważa się za Trybunał Rewolucyjny.*

10) Mianuje i usuwa wszystkich urzędników organizacyi.

11) Obowiązany jest składać miesięczny raport z czynności prezydującemu stowarzyszenia, który zawiadamiać go będzie o wszelkich czynnościach zagranicznych.

12) Obowiązuje się w miarę możności wzmacniać fundusz żelazny legionowy.

13) Wszyscy członkowie obowiązują się do wzajemnej solidarności i *tajemnicy.*

14) Składają przysięgę na wierność zasadom związku, złamanie której uważanem będzie za zdradę stanu i jako taka karane.

15) Wydział polityczno-administracyjny za granicą, pozostaje pod kierunkiem *Ob. Jana Kurzyny*, na którego ręce komitet przesyła wszystkie korespondencye.

Instrukcya dla Komitetów Powiatowych.

1) Komitet Narodowy Rewolucyjny mianuje lub usuwa Naczelników Powiatowych.

2) Naczelnik Powiatu dobiera sobie czterech gorliwych i poświęconych obywateli, którym przewodniczyć będzie jako Prezes Komitetu Prowincyonalnego Rewolucyjnego.

3) Ma na swoję dyspozycyę wszystkich wtajemniczonych w Powiecie, sam zaś podlega bezwarunkowo rozkazom Komitetu Narodowego Rewolucyjnego przez pośrednictwo Komisarza Wojewódzkiego, któremu nieustannie winien jest zdawać sprawę ze swych czynności.

4) Wyznacza lub usuwa okręgowych jako też naczelników miast drugiego rzędu, za których działania jest odpowiedzialny.

5) Utrzymuje kasę Powiatową i przelewa z niéj procent oznaczony do kasy głównéj.

6) Składa przynajmniéj raz na miesiąc jak najdokładniejsze raporta o stanie Powiatu, mianowicie:

1° O liczbie i pozycyi socyalnej stowarzyszonych, jako też o środkach, jakiemi w chwili wybuchu rozporządzać mogą.

2° O ilości broni i materyałów wojskowych przysposobionych.

3° O stanie kasy powiatowéj.

4° O wszelkich ważniejszych wypadkach, jako też o ruchach wojsk nieprzyjacielskich, o postanowieniach i prześladowaniach najezdców, *o usposobieniu między ludem i starozakonnymi*, o wszystkich krokach i zamiarach czy to fakcyi kontrarewolucyjnéj legalizującéj, czy też *panslawistycznej Wielopolskiego*, czy też nakoniec o niewczesnych wyskokach demagogów i anarchistów wszelkiego rodzaju.

7) Jednym z pierwszych zatrudnień będzie wygotowanie a następnie dopełnienie wykazu statystycznego wszystkich miast i wsi Powiatu. Przy wypełnieniu rubryk wykazu tego należy mieć wzgląd na miejscowość pod względem gospodarskim, przemysłowym i handlowym, jako też i na mieszkańców samych, których podzielić należy na trzy kategorye: *a*) gotowych do powstania; *b*) obojętnych i niezdecydowanych; *c*) kontrarewolucyonistów, pod jakąbądź nazwą i pretekstem występujących. Oprócz charakteru politycznego, podać należy pozycyę socyalną ludzi. Nadto ile możności wykazać zasoby Powiatu w kapitałach, czy też surowych materyałach wojennych, jak skóra, sukno, żelazo, konie itp., któreby w danym razie na rzecz powstania zarekwirowane być mogły.

8) *Naczelnik Powiatu postara się nałożyć podatek na niewtajemniczonych pod jakim bądź pozorem i zarządzi wydobywanie kapitałów z wszelkich możliwych źródeł, których wynajdywanie i wyzyskiwanie pozostawia się jego gorliwości.*

9) Nakoniec, zajmie się urządzeniem komunikacyi dla przesyłek i korespondencyj związkowych — i o sposobie urządzenia takowych, Komitet Narodowy Rewolucyjny zawiadamiać będzie.

Warszawa, d. 18 października 1862 r.

Centralny Narodowy Komitet

Zważywszy:

1) że tylko energiczne zespolenie wszystkich sił i zasobów Narodu, dostarczy nam możność wytrzymania coraz to gorętszéj walki z najazdem, który wytęża przeciwko nam całą potęgę swojéj zcentralizowanéj organizacyi;

2) że przeciw ostatnim wysileniom i wyjątkowéj dzisiaj energii najazdu, obowiązani jesteśmy postawić wyjątkowe także poświęcenie i wyjątkową energię wszystkich bez różnicy składowych części Narodu.

Stanowi co następuje:

Artykuł I. Każdy obywatel ojczyznę miłujący i pragnący wywalczenia jej bytu niezależnego, obowiązany jest do opłacenia jednorazowego narodowego podatku — tytułem nadzwyczajnej ofiary na poparcie działań dążących do wyswobodzenia ojczyzny.

Art. II. Podstawą mającego się opłacić podatku jest kapitał każdego z opodatkowanych, a to według stopy po pół od sta od majątku nieruchomego i sum hypotecznych.

Art. III. Osoby nieposiadające nieruchomości ani też kapitałów ulokowanych, zapłacić mają od dochodu rocznego pięć od sta.

Art. IV. Jeżeli w obliczaniu dochodów zachodzić będzie trudność ściślejszej nad nim kontroli, w takim razie przyjmuje się za normę roczna opłata komornego, która uważać się ma w Warszawie za jednę trzecią, a w miastach prowincyonalnych za jedną piątą całorocznego dochodu.

Art. V. Osoby posiadające majątek ruchomy lub nieruchomy, a prócz tego mające jeszcze inne źródła dochodów, podatek narodowy opłacą oddzielnie od majątku, a oddzielnie od dochodu.

Art. VI. Pobór podatku uskutecznia się przez urzędników organizacyi, umyślnie do czynności tej wyznaczonych, i w wyłącznie ku temu celowi wydane upoważnienia opatrzonych. Wyznaczeni urzędnicy do zbierania podatku, opatrzeni będą sznurowym kwitem C. N. Komitetu, którego jedna połowa odcięta i kontrybuentowi wręczona, a druga z wyrażeniem odebranej sumy wraz z pieniądzmi do kasy Głównej jako dowód przesłaną zostanie.

Art. VII. Termin wniesienia narodowego podatku naznacza się na dzień 10 listopada roku bieżącego.“

Prusy.

Przerwane wczoraj dla braku miejsca sprawozdanie z obrad Izby deputowanych w Berlinie nad petycyą X. Tomickiego w dniu 11 października, kończymy jak następuje:

Poseł Pflücker (sędzia z partyi postępowców) powiada, że dla tego się odzywa w tej sprawie, iż był referentem co do tej petycyi w komisyi sprawiedliwości. Jako obeznany z treścią petycyi, może on powiedzieć, iż chodzi w niej głównie o pytanie: czy petent może być zmuszony do używania niemieckiego języka w swojej korespondencyi z władzami krajowemi? Otóż właśnie ten przedmiot petycyi usprawiedliwia zupełnie petenta, że w podaniu swem do izby ojczystego użył języka, boby inaczej popadł był w niekonsekwencyę z zasadą, o której naruszenie zanosi skargę do izby. Nie wchodząc w bliższe szczegóły, musi jednak mówca nadmienić, że podczas kiedy on (Pflücker) urzędował w Poznańskiem, duchowni polskiej narodowości niebyli ze strony sądów uważani za obowiązanych do korespondowania z władzami po niemiecku, a mianowicie do prowadzenia ksiąg kościelnych po niemiecku i do dostarczania wykazów tercyalnych i tym podobnych pism po niemiecku. Tak się na tę rzecz zapatrywano, bez żadnego wyjątku, w latach 1833 do 1843. Co do zarzucanej przez komisyę i przez p. Vinckego petentowi znajomości języka niemieckiego, spuszczać z uwagi nienależy, iż chociaż petent przed 20 laty wypracowania niemieckie podobno pisał i słuchał wykładu na uniwersytecie niemieckim, to jednak mógł bardzo łatwo od tego czasu stracić zupełnie biegłość tego języka przez ciągłe obcowanie w kołach wyłącznie polskich. Mówca (Pflücker) zna z własnego doświadczenia trudności wypisania się w obcym języku. Będąc przed laty przeniesionym do W. Ks. Poznańskiego na posadę dyrektora sądu, uważał on za swoją powinność wyuczyć się tak dalece po polsku, iżby módz z Polakiem w polskim języku czynność odbywać: pomimo wszelkiéj jednak usilności nie doszedł nigdy do tego stopnia biegłości językowéj, ażeby módz spisać ze spokojném sumieniem kontrakt w obcym sobie języku bez pomocy osoby, na któréj całkiem w tej mierze można było polegać. Panu Vinckemu odpowiedzieć musi, że zupełnie co innego kiedy Wend lub mieszkaniec kraju dawniéj francuskiego w swoim języku do izby się zgłasza, a co innego kiedy Polak. Polacy mają co do swego języka pozytywne

prawo za sobą, to jest królewskie zaręczenie przy okupacyi kraju. Ponieważ wtedy wcielono Polaków do pruskiego państwa z tém wyraźném zaręczeniem co do ich języka, zaręczenie to więc stanowi obecnie jeden z punktów zasadniczego urządzenia państwa. Mają więc oni konstytucyjne prawo domagania się, ażeby szanowano ich prawa w téj mierze. Zresztą dzieli mówca zupełnie zapatrywania p. Waldecka i dodać musi, że jeśli tu w istocie zachodzi tendencyjne używanie polszczyzny, izba zaiste nie powinna odpowiadać tendencyjną podobnież uchwałą.

Marszałek izby oznajmia, że wniesiono o zamknięcie dyskusyi i że zapisali się jeszcze do głosu pp. Bentkowski, Waldeck i Rönne (ze Solingen), wszyscy przeciwko wnioskowi komisyi. Izba wyrzeka zamknięcie dyskusyi. Zapisani jeszcze mowcy odpadają więc od głosu i otrzymuje go już tylko referent komisyi.

Referent Haacke zaczyna od małéj repliki osobistéj p. Janiszewskiemu, któremu wyraża zadziwienie, że ataki swoje przeciwko komisyi, skierował osobiście przeciwko referentowi, co się zupełnie obyczajowi izby sprzeciwia. Wywodzi daléj, że ponieważ wedle oświadczenia rządowego, ks. Tomicki umie po niemiecku, komisya więc nie mogła jak tylko oddalić po prostu polską jego petycyę, w treść tej wcale nie wchodząc. Komisyę powodował w tym przypadku tak wzgląd prawny jak wzgląd praktyczny. Co do pierwszego, Polakom nie służy ani naturalne, ani pozytywne prawo, żeby do sejmu pruskiego, którego językiem urzędowym jest język niemiecki, zgłaszali się po polsku. Co do drugiego, Polacy nie mają żadnego lepszego prawa do swego języka, jak inni mieszkańcy monarchii. Jeżeliby się więc pozwoliło Polakom petycyonować po polsku do sejmu i ustanowiło ku temu tłumaczów sejmowych, trzebaby podobnąż przyznać wolność Litwinom, Kaszubom, Wendom, Wallonom w państwie pruskiém zamieszkałym i ustanawiać tłómaczy do tych wszystkich języków i narzeczy. Zresztą mnóstwo jest przecież niemców, którzy sami pisać nie umiejąc, muszą sobie dać pisać petycye przez innych; jeśli więc Polak popadnie wyjątkowo w konieczność użycia tłómacza do spisania swéj petycyi, żadna mu się szczególna niestanie krzywda. Z tych wszystkich powodów zaleca referent jak najusilniéj przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek izby: „Poseł Bentkowski zażądał podczas mowy p. referenta głosu do wzmianki osobistéj. Udzielam mu go."

Poseł Bentkowski: „Ja sam byłem osobiście tutaj implikowany w przypadek, który posłowi starogrodzkiemu (Vinckemu) zdaje się pociągać za sobą tak niebezpieczne następstwa. Przed 5 czy 6 laty przyszła do izby petycya po polsku spisana i komisya prosiła mnie, żebym jej przetłomaczył o co chodzi. Było to za czasów tak zwanéj izby landratów. Ci panowie byli w tym względzie liberalniejszymi i żadnych takich ceremonii nie robili; załatwili raczej rzecz po prostu, zwracając się do mnie: Mój Bentkowski, powiedz nam też, co tam stoi. Otóż nic strasznego ztąd nie wynikło, bo potém najspokojniéj po niemiecku dysputowano nad tą polską petycyą i po niemiecku też na nią odpowiedziano."

Marszałek izby czyni uwagę, że to nie była żadna wzmianka osobista, któraby z poprzedniéj dyskusyi wynikała.

Izba przystępuje wreszcie do głosowania i przyjmuje znaczną większością proponowany przez komisyę porządek dzienny. Przeciwko porządkowi dziennemu głosują tylko, prócz bardzo nielicznych na tém posiedzeniu posłów polskich, część partyi postępowéj i pewna część członków frakcyi katolickiéj (p. Rhoden jednak nie mieści się tą razą w ich liczbie; wstaje on owszem za porządkiem dziennym.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 października. Dowiadujemy się, że w dniu 19 b. m. odbyło się w Rzymie w kościele N. Panny *del Anima* wyświęcenie X. Gałeckiego na biskupa Amatejskiego *in part. inf.* w obecności całego personale poselstwa austryackiego i samego posła bar. Bacha.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń publicznych sądu kryminalnego w Krakowie, w dniu 23 i 27 października r. b.

Prezydujący: Keller; Sędziowie: Ligocky, Loderer; Protokolista: Łuszczyński; Zastępca prokuratora: Krynicki; Obrońca: Dr Kański.

(Dokończenie).

W dniu 27 października publiczność licznie zajmuje szczupłe miejsce w sali posiedzeń dla niéj przeznaczone. O godzinie 10 zaczyna się przesłuchanie świadków przez oskarżonego wskazanych. PP. Włodzimierz Bobrownicki i Jan Janda zeznają zgodnie, iż na kazaniu X. Radeckiego w d. 1 listopada r. z. mianem, byli od początku do końca obecni, przysłuchiwali się takowemu z uwagą, atoli nic nienawistnego dla rządu w niem niespostrzegli, stanowczo więc twierdzą, iż ustęp inkryminowany nie wyszedł wówczas z ust X. Radeckiego. Świadek p. Janda dodaje nadto, iż X. Radecki po ustępie Polskę do Ś. Piotra porównywającym, właśnie więc w tym miejscu, gdzie ustęp inkryminowany miał być wygłoszonym, mówił: „Oto dziś Ojczyzna nasza najmłodsza z narodów na łono Chrześciaństwa przyjętych, jak lutnia na krzyżu rozpięta wydaje bolesne jęki, tuszę jednak, iż jeżeli naród nasz wytrwa pod krzyżem, nie upadnie." Ogólnie twierdzono, iż dobrze X. Radecki mówił, tylko pp. Szebestę i Fijałowskiego słyszał świadek instygujących. O ostatnim ciekawy szczegół podaje p. Janda: Podczas wyborów do sejmu krajowego spotkał świadek p. Fijałowskiego wracającego właśnie z sali wyborczéj. W rozmowie opowiadał mu ostatni, jako na zgromadzeniu powstał Dr. Blum, szeroko się rozwodząc nad zasługami żydów w Polsce, którzy handel i przemysł w kraju tym rozszerzyli i do dziś dnia go ożywiają, a lubo na owém zebraniu było kilku księży, żaden z nich jednak nie zdobył się na odpowiedź. Świadek przerwał tu opowiadającemu, mówiąc, iż słyszał, jakoby X. Radecki coś w tym przedmiocie odpowiedział. „Gdzie tam, odrzekł Fijałowski, wszyscy milczeli, z żydami się łączą, bo ci mają kapitały, które oni ku swoim celom chcą użyć. Gałgany, Polski im się zachciwa."

Po tym ciekawym epizodzie następuje inny niemniéj zajmujący: świadkowie Szebesta i Fijałowski wyrzucają do ócz pp. Bobrownickiemu i Jandzie, iż ich zeznania są fałszywe; Fijałowski powątpiewa nawet, czy p. Bobrownicki był wówczas w kościele.— Niemniéj stanowczo powtarzają, pp. Bobrownicki i Janda poprzednie zeznania, które gotowi są zaprzysiądz. P. Janda dodaje, iż Szebesta to co mówił, „kiepsko sobie wyobraził."

Prezydujący odczytuje następnie zeznania p. Tyttla, który zeznał był do protokołu, iż ustępu inkryminowanego wcale niesłyszał, lubo umie dobrze po polsku. P. Szebesta oświadczył poprzednio, iż p. Tyttel stał tuż obok niego. Na żądanie oskarżonego, p. Szebesta objaśnia zeznanie przy przesłuchaniu protokólarném przezeń uczynione, téj treści: jako spostrzega, że X. Radecki nie jest takim heroem i męczennikiem, jak się na ambonie przedstawiał, opierając się na silnéj partyi federalistów recte odszczepieńców, skoro dziś chorągiewkę zwija. Musiał on (Radecki) dojść do przekonania, iż partya chłopska na zasadach prawdziwéj chrześciańskiéj wiary oparta, jest silniejszą, a ta sobie Polski wcale nie życzy, i o niéj słyszeć nie chce będąc jeszcze Cesarzowi wierną. Może być więc iż X. Radecki zaśpiewa jeszcze kiedy z nami „Jeszcze Austrya nie zginęła póki my żyjemy." Otóż pod partyą federalistów recte odszczepieńców rozumie p. Szebesta tych, którzy śpiewają: „wyrwij lud polski z tyranów niewoli." Zdanie o partyi chłopskiéj jest jego indywidualném przekonaniem, którego nikomu narzucać niechce. Równocześnie p. Fijałowski zaprzecza opowiadaniu p Jandy o swéj rozmowie podczas wyborów. Tu Obrońca oskarżonego wnosi: 1, aby odczytanemi zostały zeznania młodego Szebesty, Mikołaja Bugno i Andrzeja Oskarda, 2, aby Sąd polecił p. Szebeście natychmiastowe napisanie kartki podobnéj do téj, którą przy przesłuchaniu protokólarném złożył; 3, aby Sąd wezwał pp. Bobrownickiego i Jandę do zaprzysiężenia swych zeznań. Wnioskom tym sprzeciwia się z. Prokuratora; a mianowicie co do trzeciego z powodu, iż uznałby w takim razie pp. Szebestę i Fijałowskiego za krzywoprzysiężców, lub też naraziłby na krzywoprzysięstwo pp. Bobrownickiego i Jandę. Sąd po krótkiéj naradzie przychyla się tylko do pierwszego wniosku. Z odczytanych zeznań młodego Szebesty, Mikołaja Bugno i Andrzeja Oskarda wykrywa się, iż dyrektor gimnazyum rzeszowskiego p. Oskard w gorliwości swojéj rewidował osobiście modlitewniki uczniów zostawiane w kościele, a to dla wyśledzenia egzemplarzy pieśni religijno-narodowych.

Na odczytaniu wspomnionych zeznań kończy się postępowanie dowodowe. Z. Prokuratora wnosi, aby X. Józef Radecki dla braku dowodów uwolnionym został od zarzutu zbrodni naruszenia porządku publicznego. W obec stanowczości zeznań pp. Bobrownickiego i Jandy wiara z. Prokuratora w nieomylność zeznań świadków Fijałowskiego i Szebesty mocno jest zachwisną. Teraz nie może on już spuścić z uwagi, iż Szebesta nie zna dobrze polskiego języka, iż przeciw narodowości polskiéj może być nieco uprzedzonym. Zeznanie zaś świadka Fijałowskiego jako odosobnione nie jest zdolne ustanowić dowodu prawnego. Atoli zeznania świadków Bobrownickiego i Jandy uczynione dopiero po roku, nie są w stanie uchylić podejrzeń przeciw X. Radeckiemu powziętych. Dla tego uznanie oskarżonego za niewinnego zarzuconéj mu zbrodni miejsca mieć nie może.

Obrońca odwołując się do słów swoich na poprzedniem posiedzeniu wyrzeczonych, wykazuje ponownie, iż zeznania świadków Szebesty i Fijałowskiego z podmiotowego stanowiska na wiarę nie zasługują: pierwszy, zdaniem kilku świadków, wrogiem jest narodowości polskiéj: z protokołów niniejszéj sprawy wykazuje się, iż śledzi pilnie wszelkie objawy życia narodowego, iż przed naczelnikiem powiatowym p. Poh wzmiankował, jako podejrzywa księdza R. o rozdawanie między młodzież szkolną pieśni religijno-narodowych, które dziś już znajdują się w ręku każdego żaczka. Nienawiść Fijałowskiego do narodowości polskiéj dotąd nieposzlakowana, dziś staje się widoczną, bo kto ogół ziomków swoich „gałganami" nazywa, ten zaiste o zbytek patryotyzmu posądzonym być nie może. Zeznania świadków wymienionych uchylonemi zostają nadto własną tychże zeznań chwiejnością, daléj zeznaniami świadków Gruszki, Nowakowskiego, Tyttla i Oraczewskiego, tudzież całéj publiczności zgromadzonéj w kościele, między którą znalazłby zapewne urząd powiatowy więcéj świadków toż samo zeznających co Szebesta i Fijałowski, gdyby ks. R. ustęp inkryminowany rzeczywiście był wygłosił. Zeznania wreszcie Szeb. i Fijał. zupełnie uchylonemi zostają zeznaniami pp. Bobrownickiego i Jandy, którzy stanowczo twierdzą, iż ks. R. ustępu inkryminowanego wcale nie mówił. Twierdzenie oskarżyciela, iż tak zeznanie świadków Fijałowskiego i Szebesty, jakoteż Bobrownickiego i Jandy są stanowczemi, jest bezzasadnem, gdyż tak chwiejących zeznań jak pp. Szebesty i Fijałowskiego stanowczemi mienić nie można. Przeciwko ks. Radeckiemu zeznaje dwóch świadków, za nim również dwóch popartych atoli częściowemi zeznaniami czterech innych świadków i całą publicznością przytomną wówczas w kościele. Podług zaś sprawoty karnej rakuskiéj słuszność jest po téj stronie, która zeznania swoje popiera większą liczbą prawnie ustanowionych dowodów. Sąd winien był zaprzysiądz świadków Bobrownickiego i Jandę, w takim razie byłoby tylko jedno prawdą. Uwolnienie oskarżonego dla braku dowodów byłoby sprzecznością, bo gdzie nie ma nawet poszlaków, zbrodni, a w obec stanowczych zeznań świadków Bobrownickiego i Jandy popartych zeznaniami czterech innych świadków i całą publicznością przytomną podówczas w kościele, nikną w obecnéj sprawie wszelkie poszlaki zbrodni, tam o uwolnieniu oskarżonego dla braku dowodów mowy być nie może. Wnosi więc obrońca aby sąd uznał ks. Radeckiego niewinnym zbrodni naruszenia porządku publicznego.

Z. Prokuratora odpiera zarzut obrońcy co do nienawistnego usposobienia pp. Szebesty i Fijałowskiego dla narodowości polskiéj, którzy zdaniem jego, są tylko nieprzychylnymi demonstracyjnym jéj objawom. Obrońca nie pomija jeszcze raz téj kwestyi milczeniem: kto federacyę nazywa odszczepieństwem, nie jest zapewne przychylnym narodowości polskiéj. Prócz tego mnóstwo faktów wykazuje, iż p. Szebesta urzędnik przy kasie zbiorowéj w Rzeszowie, należy do tych Niemców, których w Polsce wszystko w oczy kole, lubo chleb polski bardzo im smakuje; którzy siebie samych uważają za jedynych uczciwych ludzi w tym kraju.

O godzinie piątéj ogłoszonym zostaje wyrok: ks. Radecki uwolnionym zostaje od zarzutu zbrodni naruszenia porządku publicznego dla braku dowodów.

Przeciw wyrokowi temu zgłasza ks. Radecki rekurs i opuszcza salę posiedzeń wśród oznak współczucia publiczności. *M. B.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 31 października. Wczoraj wielkie ilości zboża zwieziono z Król. Polskiego. Z początku kupowano chciwie pszenicę, a nawet na piękniejszych gatunkah płacono 10 lub 15 groszy wyżéj nad zeszłorazowe ceny, ale gdy ku końcowi ofiarowano wiele na sprzedaż, ceny nie mogły się utrzymać na wysokości poniedziałkowéj. Żyto pozostało bez zmiany. Na targu krakowskim dzisiaj wcale nie poszukiwano zboża na wywóz, a wszystko to co tu zwieziono jako na transito przeznaczone, posłano za granicę na własny rachunek. W miejscu handel bardzo słabo szedł na miejscową potrzebę i bardzo mało w ogóle sprzedano. Z Galicyi wielkie partye ofiarowano pszenicy czerwonéj i żyta, lecz nawet na niższe ceny kupować nie chciano. Na miejscową potrzebę małe partye sprzedawano po cenach ostatniego targu.

Lista wylosowanych obligacyj indemnizacyjnych w ciągnieniu odbytem dnia 31 października 1862.

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na złr. 5000.

Nra 7, 17.

Na złr. 1000.

Nra 159, 185, 475, 630, 730 (z częściową kwotą fl. 750).

Na złr. 500.

Ner 193.

Na złr. 100.

Nra 31, 252, 360, 423, 452, 900.

Na złr. 50.

Nra 41, 45, 75.

Obrębu administracyjnego Krakowskiego.

Na złr. 10,000.

Nra 81, 166, 249, 905.

Na złr. 5000.

Nra 34, 667, 934, 1073.

Na złr. 1000.

Nra 131, 424, 828, 1252, 1589, 1605, 1680, 1720, 2021, 2089, 2213, 2214, 2273, 2278, 2287, 2295, 2298, 2313, 2326, 2356, 2475, 2620, 2621, 2658, 2689, 2720, 2731, 2744, 2836, 2845, 3102, 3353, 3451, 3455, 3491, 3504, 3633, 3638, 3737, 3841, 3940, 3958, 4236, 4296, 4814, 4986, 4991, 5012, 5133, 5294, 5309, 5619, 5693, 5751, 6522, 6570, 6676, 6743, 6778, 6832, 6883, 7598, 7646, 7663, 7783, 8229, 8307, 8331, 8565, 8609, 8704, 8718, 8796, 8965, 9025, 9093, 9203, 9313, 9455, 9554, 9632, 9634.

Na złr. 500.

Nra 90, 142, 708, 744, 1377, 1481, 1534, 1659, 1885, 1906, 2132, 2346, 2351, 2443, 3005, 3027, 3036, 3042, 3079, 3107, 3110, 3120, 3122, 3124, 3126, 3229, 3243, 3262, 3325, 3390, 3442.

Nr. 551 (z częściową kwotą złr. 200.)

Na złr. 100.

Nra 550, 694, 1195, 1353, 1817, 2212, 2526, 2602, 2655, 2803, 2827, 3098, 3735, 4141, 4411, 4646, 4869, 4892, 4959, 5581, 5851, 6053, 6081, 6182, 6361, 6489, 6651, 6946, 7487, 7616, 7864, 7947, 8251, 9556, 9725, 9874, 9910, 9926, 9964, 10176, 10265, 10381, 10582, 10605, 10731, 10736, 10739, 10741, 10764, 10961, 10974, 11370, 11522, 11932, 11935, 11966, 12005, 12139, 12619, 12967, 13002, 13191, 13721, 14150, 14221, 14370, 14467, 14564, 14719, 15168.

Na złr. 50.

Nra 445, 733, 834, 858, 1149, 1182, 1200, 1528, 1565, 1765, 2014, 2550, 3408.

Lit. A.

Nr. 1211 na złr. 650.
„ 1215 „ „ 2810.
„ 2330 „ „ 150.
„ 2450 „ „ 980.
„ 3026 „ „ 60.

Gdańsk 25 października. Pogoda zimna i dżdżysta. Wiatr południowy i południowo-wschodni.

Na targach angielskich mało ruchu w tym tygodniu i żadnych znaczniejszych fluktuacyj co do cen nie notowano.

Wszystkie dowozy krajowe są tak lichéj kondycyi jak dawniéj i sprzedaż z téj przyczyny również trudna. Producenci jednakże czy to z potrzeby pieniędzy czy z przekonania, że produkt przez dłuższe leżenie jeszcze się pogorszy, odstawy swe powiększają i zdają się być zdecydowani sprzedać po każdéj cenie. Tranzakcye na zboże zagraniczne nie wiele się polepszyły, ponieważ ogrom dowozów, znacznie bieżące potrzeby przewyższa, jednakże za pszenicę Gdańską i białą Amerykańską osiągano w sprzedażach częściowych z łatwością pełne ceny zeszłego tygodnia.

We Francyi pokup wprawdzie mało ożywiony, lecz spadek zaraz w pierwszych dniach tygodnia mniéj był powszechny a w następstwie na wszystkich prawie placach ceny się wzmacniać zaczęły. Dowozy produkcyi krajowéj zmniejszają się i piękne gatunki zboża coraz rzadsze na targach. Mąka trudny ma odbyt.

Nasze targi ciągle spokojne i chęć do większych zakupów pszenicy nie wraca. Pomimo tego ceny przeszłotygodniowe przecięciowo dość dobrze się utrzymały a we środę przy ożywieńszym intereresie na niektórych partyach małe polepszenie notowano, które jednakże w następnych dniach znów się zachwiało.

Żyto przez cały tydzień po niezmiennych cenach dobry miało odbyt.

Na groch w pierwszych dniach było dobre żądanie po wzmocnionych cenach, które w końcu tygodnia jednakże znów osłabły.

W przeciągu tygodnia ostatniego sprzedano:

Pszenicy 950 ł., z tych z Polski 122 ł., żyta 230 ł., jęczmienia 86ł., ł., grochu 105 ł., grochu zielonego 376 ł., rzepaku 80 ł., rzepiu 50 ł.

Płacono za łaszt wagi holl.			guld. prus.		kors. pol.		korz. warsz. złp. gr.		złp. gr.	
Pszenicy	od 126	do 128	od 510	do 522	237	241	41	15	42	16
„	129	„ 130	„ 525	„ 535	243	144	42	34	43	19
„	130	„ 131	„ 530	„ 550	245	247	43	6	44	26
„	132	„ 133	„ 540	„ 557½	249	250	44	1	45	14
„	134	„ 13⅘	„ 560	„ 570	252	253	45	20	46	15
„	135	„ 13⅝	„ 565	„ 600	254	255	46	3	48	25
Żyto św.	„ —	„ 125	„ 357	„ 363	235	—	31	9	31	19
Jęczm.	„ —	„ —	„ 234	„ 276	—	—	20	15	24	8
Groch b.	„ —	„ —	„ 315	„ 330	—	—	27	18	28	28
Groch z.	„ —	„ 372	„ 372	„ 390	—	—	32	18	34	6
Rzepak	„ —	„ —	„ 680	„ 720	—	—	59	19	63	3
Rzep'	„ —	„ —	„ 730	„ 740	—	—	64	—	64	26

Przebyło Toruń od 18 do 25 października:

Pszenicy 103 łasztów, żyta 104 ł., jęczmienia 2½ ł., siemienia lnianego 27 ł., belek sosnowych i okrąglaków 9,532 sztuk, belek dębowych 1061 sztuk, klepek 14 łasztów, obręczy 300 kóp, bali dębowych 120 ł., smoły 123 beczek.

Stan wody 1" pod 0.

Kursa zamian: Londyn 6.21. — Hamburg 151½. — Amsterdam 143⅜.—

Aleksander Makowski

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 30 paźdz. *Gazeta tryestska* zamieszcza podany przez jednego z towarzyszów króla Ottona opis wypadków greckich aż do chwili odpłynięcia króla. Król wyjechał z Aten 13go, od 16go do 18go był w Sparcie, 19go w Kalamata, 20go otrzymał wiadomość o powstaniu w Akarnanii, dokąd się miał udać; 21go dowiedział się o niepokojach w Atenach, 22go opuścił Kalamatę, chcąc do Pireus wpłynąć; 23go nadpłynął poseł francuski donosząc o rewolucyi w Atenach w nocy 22go, odsunięciu króla i utworzeniu rządu tymczasowego. Tegoż dnia wszyscy posłowie oznajmili królowi, iż opór byłby bezowocny, bo wojsko trzyma z powstańcami. Okręty angielski i francuzki stanęły dla obrony króla przy korwecie królewskiej, lecz gdy król z niej wysiadł, ta wywiesiła chorągiew rewolucyjną. Król wydał proklamacyą, lecz w niej nie abdykuje. Odezwa rządu tymczasowego zapewnia utrzymanie monarchii konstytucyjnéj, dotrzymanie zobowiązań względem państw opiekuńczych, zachowanie stósunków przyjaźni zewnątrz i zwołanie zgromadzenia narodowego.

Kassel 30 października. Prezes Rady ministrów Stiernberg zagaił dziś zgromadzenie stanów w imieniu Elektora. W mowie zagajającéj oświadczył, iż stanom przedłożoną tylko będzie nowa ustawa wyborcza, a dalsze sprawy pozostają do późniejszego czasu. Po złożeniu przysięgi, komisarz sejmowy przedłożył projekt ustawy wyborczéj, i na tem posiedzenie publiczne zamknięto.

Paryż 30 października. Dzisiejsza *La France* twierdzi, że rządy francuski, angielski i rosyjski zaprosiły Austryę, Prusy, Turcyę, Włochy i Hiszpanię na kongres z powodu Grecyi. Donosi także, że król Otton wręczył protestacyę wszystkim mocarstwom które podpisały traktat względem Grecyi w 1832 r. (Niechcemy bynajmniej tym wiadomościom zaprzeczać, lecz dodamy, iż *La France* podała już kilka mylnych wiadomości co się tyczy Grecyi. P. R. Cz.). Dwór francuski udaje się 1go listopada do Compiègne.

Rada Stanu w **Warszawie** roztrząsa różne projekta ustaw, czyni wnioski o wydanie innych, jak między innemi o ustawę zabezpieczającą swobodę indywidualną i stanowiącą, aby każdy najmniej w trzy dni po aresztowaniu był stawiony przed właściwego sędziego; aby Radę Stanu skompletować obywatelami wyszłymi z wyboru Rad powiatowych; aby jedynie Rada Stanu mogła rozwiązywać Rady powiatowe, itd. Lecz chociażby te wszystkie wnioski stały się ustawami, nie zmieni się w niczem stan rzeczy, bo w obec systemu rządu rosyjskiego na samowolności opartego nie mogą być żadne ustawy wykonalnemi, nie może być żadnéj legalności. Przecież ustawa gwarantująca bezpieczeństwo indywidualne już dawno istnieje i nie potrzeba nowéj stanowić, bo jest w statucie organicznym z 1832 r. który jednak nigdy wykonanym nie został. Przed stanowieniem ustaw trzeba zmienić system samowolnego rządu, dać **rękojmię wykonalności i trwałości ustaw**, a rękojmią taką może być jedynie, jak to dowodziliśmy kilkakrotnie, **zadosyćuczynienie prawom i potrzebom narodowości polskiéj we wszystkich prowincyach polskich**, połączenie ich administracyjne i przyznanie im autonomii narodowéj.—Wiadomo, iż zarzucano księdzu Arcybiskupowi Felińskiemu, że objąwszy dyecezyę nie wydał stósownie do zwyczaju **listu pasterskiego**. Wprawdzie *Le Monde* ogłosił był wówczas pismo, które nazwał listem pasterskim księdza Felińskiego; któremu to jednak pismu odmówiliśmy słusznie autentyczności, odpowiadając, iż żaden list pasterski nie został dotychczas z ambon ogłoszony, a *Monde* sam odwołał swoje ogłoszenie przyznając, że był zwiedziony. Otóż teraz donoszą nam, iż ksiądz Arcybiskup Feliński przesłał podobno list pasterski, lecz tylko do duchowieństwa, wraz z okólnikiem do dziekanów, w którym mówi, że komunikuje im list ten jedynie dla ich prywatnego użytku nienakładając obowiązku ogłoszenia go z ambon.— Nie mamy jeszcze doniesienia o pogrzebie hr. Andrzejowéj Zamoyskiéj; wiemy jedynie, że gdy lud cisnął się dla odwiedzania ciała, policya kazała chwilowo zamknąć bramy a kozacy rozpędzili tłum. — Wyżéj powtarzamy ogłoszone przez rząd rosyjski w *Dzienniku Powszechnym* „ustawy Związku i Komitetu narodowego rewolucyjnego" „nadesłane z zagranicy dla rozrzucenia po kraju", jak twierdzi tenże rząd w swym organie. Zarazem zwracamy uwagę, iż rząd i organ jego zapomniawszy, czy też nie chcąc uważać, iż odkrył czy wynalazł tylko kartki nadesłane, jak sam wyznaje, z zagranicy z owemi ustawami, tak daléj pisze, jakby w istocie odkrył jakiś Związek i Komitet. Znamy już takie odkrycia rządu rosyjskiego, który chce niby upozorować stan wojenny i proskrypcyę; lecz wiemy, iż z temi odkryciami czy bez nich, znosząc imiennie czy też ogłaszając stan wojenny, rządzi zawsze **jednako** despotycznie i samowolnie, depcąc tak prawa narodu jak i indywiduów. — *Dziennik Powszechny* z 30 t. m. donosi, że do Warszawszy przybyła W. Księżna Helena Pawłowna.

Pod opieką rządu w Prusiech i za jego bezpośrednim udziałem reakcya pracuje nad obaleniem konstytucyi. W tym celu zawiązano stowarzyszenie tak zwane patryotyczne, które dąży do przywrócenia w Prusiech reprezentacyi stanowéj i absolutnéj władzy królewskiéj. Wprawdzie zasłania się jeszcze ta partya tarczą nazwiska konstytucyi, ale tłumaczy konstytucyę tak, aby ją zniweczyć. Urzędowa *Stern-Ztg* popiera to stowarzyszenie i wysławia jego cele, które polegają, jak mówi, na przywróceniu królowi władzy, tak jak ją **duch** konstytucyjny uznaje. Tak więc wyszukuje *Stern-Ztg* ducha konstytucyi, gdyż brzmienie jéj staje na zawadzie reakcyi. Przeciw podpisującym adres uznania dla deputowanych, rozpoczęto dochodzenie. Dzienniki pociągane bywają teraz często do odpowiedzialności, a wiele zagranicznych przytrymuje policya na poczcie. Świeżo spotkał taki los nawet dwa niewiniątka w zawodzie publicystycznym: *Indépendance i Augsburgską.*

Dzienniki **włoskie** przynoszą nam dekret zwołujący obie Izby sejmu włoskiego na 18 lisopada. Dekret podpisany przez króla, kontrasygnowany jest przez Ratazzego a wydany 24go t. m. Półurzędowy organ Ratazzego oświadcza, iż większość gabinetu, a przedewszystkiém prezes Rady pozostaną na swych miejscach, gdyż są przekonani, że polityka ich ma za sobą poparcie kraju.— Niema jeszcze doniesienia, co orzekła narada lekarzy względem Garibaldego odbywająca się właśnie 29 t. m. w Spezzia. *Italia militare* twierdzi, że ministeryum zamierza sformować jeszcze 4ry pułki piechoty i 8 pułków lekkiéj jazdy, i w ogóle zamierza postawić armią na stopie, na którejby liczyła 21 dywizyj rozdzielonych na 7 korpusów, z którychby każdy miał 50,000 ludzi. Cyfra zdaje nam się nieco przesadzona.— Rząd włoski posłał także przed Ateny dwa okręty wojenne.

Tak **francuskie** dzienniki z 29go t. m., jak angielskie z 28go t. m. zajmują się głównie spełnionem w Grecyi powstaniem. Lecz gdy pierwsze ograniczają się na podaniu wiadomości o wypadkach, do których dzienniki liberalne dodają wyrazy sympatyi, angielskie zamieszczają swój pogląd na powstanie i sąd o jego powodach i kierunku. Treść pierwszych artykułów o powstaniu greckiém w głównych organach angielskich podaliśmy już dawniej; lecz dawniejsze a odmiennego nieco ducha są następne, mianowicie *Timesa* i *Morning Posta* z 28go t. m. Ten organ Palmerstona pisze: „Obca podnieta rewolucyi greckiej jest tem prawdopodobniejsza, że powstanie zaraz objawia swój zapał do rozpoczęcia wojny zaczepnej (przeciw Turcyi). Czyż można przypuszczać, aby naczelnicy tymczasowi małego i słabego kraju, ośmielili się zaczepiać państwo otomańskie, gdyby nie ufali, że ich śmiały zamysł otrzyma poparcie, i znagli odwiecznego nieprzyjaciela Turcyi do niesienia im pomocy?"— Zwracając uwagę na tę zmianę w tonie *Morning Posta* od czasu gdy ujrzał, że Grecya chce uderzyć na Turcyę aby uwolnić swych współziomków z pod jarzma tureckiego, wskażemy, iż **niesłusznie** *Morning Post* dziwi się, że **pierwszym krokiem powstania greckiego jest wojna o wyswobodzenie reszty** prowincyj greckich; zapomina bowiem, że powodem powstania jest, iż rząd króla Ottona nie szedł za polityką narodową dążącą do wyswobodzenia wszystkich Greków. Celem bohaterskiej a długiej walki Greków przeciw Turkom było nie utworzenie drobnego królestwa dzisiejszego, istniejącego na łasce opiekunów, ale wyswobodzenie wszystkich Greków; a ten cel pozostał ciągle. Wie także dobrze *Morning Post*, że małe królestwo greckie rozpoczynając walkę z Turcyą, liczyćby mogło na całą liczną ludność grecką w Turcyi, a nawet i na inne ludy uciemiężone przez Turków. Lecz *Morning Post* z umysłu zasłania sobie oczy, mając tylko na względzie sam interes Anglii. — *Times* wyraża się ciągle przychylnie dla Grecyi. „Grecya stawszy się — mówi on — wolną i niepodległą po 30 latach zawodu, orzecze teraz sama o swym losie. Co się tyczy nieszczęśliwego, którego imie zwiększy długi spis uciekających książąt, obawiamy się, że nikt nie powie słowa na jego korzyść. Zdaje się, że w żadnym gabinecie nie znajdzie się człowiek, któryby radził aby mu niesiono pomoc dla odzyskania Królestwa."

Dzisiejsze doniesienia z **Grecyi** nie wiele dodają nowego do podanych przez nas wczoraj wiadomości. Rząd tymczasowy w odezwie swojéj to głównie zarzuca wygnanemu krolowi, iż nie szedł za polityką narodową i nie starał się wyswobodzić reszty Greków, co jest i było pierwszą dążnością całego narodu. Mniejsze już czyni odezwa królowi zarzuty o nadużycia w wewnętrznym zarządzie.— Pierwszem podobno poleceniem rządu tymczasowego było wyprawienie oddziału wojsk na granicę turecką, może tylko aby się zabezpieczyć od napadu tureckiego.

Wojska francuskie w **Meksyku** rozpoczęły już zaczepne działanie. Listy z Veracruz z 2 października donoszą, iż w dniu 28 września, dowódzca korpusu wyprawowego jen. Forey wydał odezwę, w której mówi: „wyswobodzony naszym orężem lud meksykański będzie mógł według swej woli wybrać rząd dla siebie. Mam jak najwyraźniejsze polecenie ogłosić to jawnie." Wydał także jen. Forey rozporządzenie na mocy wyższych rozkazów, rozwiązujące rząd tymczasowy Alimontego i znoszący wszystkie arbitralne ustawy przez niego ogłoszone. Rozporządzenie to miało być przyjęte z wielkim zapałem przez wszystkie stronnictwa w Meksyku. — Doniesienia przez Kadyx nadeszło mówią, iż w wojsku prezydenta Juareza jest zupełne rozprzężenie.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 31 października wieczór. Dzisiaj w Izbie niższéj Minister Lasser oznajmił, że ustawy tyczące się wolności osobistéj i nietykalności mieszkań otrzymały sankcyę cesarską. Rozprawy nad aktem bankowym doprowadzono dziś do §. 14go. Na przyszłe posiedzenie przyjść ma sprawozdanie wydziału o postępowaniu ugodnem w upadłościach W Izbie wyższéj uchwalono dziś wnioski komisyi mieszanéj względem pogodzenia różnic zachodzących między obu Izbami co do ustawy finansowéj na rok 1862. Na wniosek Lichtenfelsa postanowiono zapisać do protokółu, że Izba jedynie w skutku oświadczeń ministerstwa i delegowanych członków Izby wyższéj w komisyi mieszanéj co do obrony zasady, wchodzi w rozprawy nad sprawozdaniem komisyi.

Z powodu uroczystego święta, następny numer *Czasu* wyjdzie we wtorek.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 31 Października.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	374	368
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	108½	107
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	83⅙	82⅙
Srebro nowe . . . . złr.	122	121
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 4	9 89
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 73	9 58
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 77	5 69
„ austryackie . . . . . „	5 82	5 75
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85½—	84¾—
„ „ „ na wal. a. „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami „	74½—	73⅔—
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81 50	80 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	226	224
Listy zastawne polskie z kup. . złp	100⅓	99¾

Wiedeń 31 Października. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	70	75
5% Pożyczka narodowa.	81	80
Akcye banku narodowego wied. .	778	—
„ banku kredytowego. . . .	220	80
Srebro.	121	75
Londyn, 10 funt. szterl.	122	50
Dukat pojedynczy.	5	84

Wiedeń 30 Października.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	65 40	65 20
5% Pożyczka narodowa	81 80	81 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 —	70 80
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 —	85 —
5% „ „ węgierskie . . .	72 25	71 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	71 50	70 75
5% „ „ galicyjskie . . .	71 25	70 75
5% „ „ bukowińskie . .	69 25	68 75
5% „ „ siedmiogrodzkie .	69 50	68 75
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	96 —	95 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 —
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 —	100 50
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	84 60	84 30
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	81 50	80 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	135 —	134 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
„ „ „ z r. 1860 całe. .	88 40	88 30
Bilety rentowe Como.	17 75	17 50
Losy zakładu kredytowego. . . .	130 —	129 75
„ tryestskie na 4½%	119 —	118 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	93 —	92 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 50	97 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 —	35 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 35	15 10
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	778 —	776 —
„ zakładu kredytowego . . .	220 90	220 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju	415 —	413 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1854	1852
„ „ rządowéj	242 —	241 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 75	153 25
„ „ Pardubickiéj. . . .	125 —	124 75
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	273 —	272 50
„ „ Galicyjskiéj	225 —	224 50
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . (Disconto miejscowe 3½)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . (3½)	103 40	103 20
Berlin 100 talar. . . . . (4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (3)	103 50	103 30
Genua 100 lirów piem. . . (5)	—	—
Hamburg 100 marków . . (3)	91 70	91 50
Lipsk 100 tal. . . . . . (4)	—	—
Liworno 100 lirów . . . . (5)	—	—
Londyn 10 funtów . . . . (2)	122 30	122 20
Paryż 100 franków. . . . (3½)	48 40	48 30
Waluty:		
Cesarskie korony.	17 —	16 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 84	5 82
„ „ obrączkowe . .	5 84	5 83
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 77	9 75
Suwereny.	— —	— —
Fryderyki.	10 27	10 22
Luidory	10 —	9 95
Suwereny angielskie.	12 30	12 25
Imperyały rosyjskie	10 10	10 5
Srebro.	122 25	121 75
„ kupony	122 25	122 —
Talary związkowe.	1 83½	1 82½
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 82¼

Lwów 29 Października.		
Dukat holenderski	5 84	5 77
„ austryacki.	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski.	10 11	9 95
Rubel rosyjski.	1 93	1 91
Talar pruski	1 84	1 82
Listy zast. gal. bez kup. w. austr. .	80 25	79 50
„ „ „ „ „ w mon. k. .	84 25	83 50
Obligi indemn. bez kuponu	71 88	71 13
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	81 75	81 —
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	226 —	224 —

Warszawa 29 Października.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe . . . . . . „	93 18	93 1
kupon.	—	— 32 2/9
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 92	14 90
kupon	—	— 21⅙
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	88 —	87 50

Wrocław 30 Października		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	82⅝	—
Polskie bilety bankowe	89⅔	—
„ Listy zastawne.	88¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	104
„ „ „ 3½% .	—	98¾
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 29 Października.	
Renta 3%	70 70

Londyn 29 Października.	
Konsole	93¼

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 30 do 31 Październ. rb.

HOTEL POLLERA. Wilhelm Poschke z Poznania. Eugieniusz Paulewicz prawn., Andrzej Sochacki nacz., Antoni Dziamski c. k. radca, Ernestyna Głowacka ob. ze Lwowa. Raymund Alscher dzierż z Czańca. Robert Hochstetter kupiec z Berlina. Rafał Korytowski, Kajetan Wolski wł. dóbr z Galicyi. Kajetan Grabianka z Rosyi. Teodor Müller kup. z Prus. Karol Dąmbski wł. dóbr z Królestwa. Jan Szwański kand. uniwersyt. z Petersburga.

Wyjechali: Hr. Dzieduszycka wł. d. do Galicyi. Fryderyk Wolf c. k. kapitan do Wiednia. Henryk br. Wilczek wł. dóbr do Prus. Bojomir Starzeński do Galicyi. Antonina Skrzyńska do Warszawy.

HOTEL SASKI. August hr. Potocki właść. dóbr z Warszawy. Jan hr. Stadnicki ze Lwowa. Józef Rudzki ob. z Królestwa. Franciszek Jan prof., Kornel Chwalibóg, Władysław Skrzyński, Leonard Bielecki, Tadeusz Piliński Dr. filoz. z Galicyi. Jan Saklin z Sanoka. Jan Lenik z Królestwa. Jan Grabiański, Gerlak Hugo agr. z Królestwa. Wilhelm Eiselt kup. z Wiednia.

Wyjechali: Marceli hr. Krasicki, Alfred Bogusz, Włodzimierz Bobrownicki, Jan Dunikowski Adam Wybrzyński, Gustaw Wunderlich do Galicyi. Konstanty Koźmiński, Władysław Wolicki, Józef Helcel, Marceli Pieniążek. Władysław Ryx, Józefa Woźniakowska, Karol Gedroić, Ferdynand Ratomski, Klemens Węgliński do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Marceli Krasicki właś. dóbr z Wołynia. Zygmunt Sciborowski ob. z Królestwa. Piotr Steinkeller wł. dóbr z Galicyi. Władysław Dębski ob. z Królestwa.

Wyjechali: Mieczysław Pańkowski urz. do Królestwa. Mieczysław Bobrownicki wł. dóbr do Galicyi, Jan Herniczek, Wiktor Jabłoszewski ob. do Królestwa.

INSERATY.

W KSIĘGARNI
JULIUSZA WILDTA
W KRAKOWIE,
wyszły z druku i są po wszystkich Księgarniach do nabycia.
Kalendarz powszechny na r. **1863** cnt. 80.
„ wyciąg tegoż „ „ 30.
Kalendarzyk kieszonkowy „ „ 24.
Tuzinami naraz brane odstępuje się 25% rabat. (1420-2-6)

Już w 7 dniach
nastąpi ciągnienie
LOTERYI
na korzyść Ochron małych dzieci w Rennweg i Neulerchenfeld w Wiedniu istniejących, która uposażona jest 500 trafnemi, w ogólnéj wartości do
10,000 złr.

Z tych trafnych na szczególne wspomnienie zasługuje 1sze trafne, z czystego srebra 13 próby, mianowicie: *serwis do herbaty* na 6 osób, *serwis do kawy* na 6 osób, *pudełko z srebrem stołowem* na 6 osób razem zawierające 56 sztuk przedmiotów srebrnych; drugie trafne przepyszny *serwis stołowy* z najlepszej porcelany, obficie złotem ozdobiony na 12 osób; 3cie trafne piękny *serwis stołowy* z angielskiéj porcelany na 6 osób, *serwis do herbaty* na 6 osób, *serwis do kawy* na 6 osób, *serwis szklanny* na 6 osób i garnitur *bielizny stołowéj* płócienny na 6 osób.— Los kosztuje tylko
50 centów wal. austr.,
a biorący 5 losów, otrzymają wyjątkowo jeszcze i teraz *1 los w dodatku.* Zwraca się uwagę pp. kupujących te losy, że na każdym losie znajduje się dzień ciągnienia tj. 8 Listopada 1862.

J. K. Sothen,
„Wien, Stadt am Hof, Nr. 420“

Przy łaskawych zamówieniach zamiejscowych, uprasza się o frankowane przysłanie należytości, oraz o dołączenie 30 centów za przysłanie listy ciągnienia.

W KRAKOWIE są te losy do nabycia u podpisanego, który nabywszy na stały rachunek znaczną ilość tych losów, jest w możności biorącym 5 losów dać 1 los w dodatku bezpłatnie.

(1402-7-) ***J. Bartl.***

BAZAR.

Niżéj podpisana ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że za pozwoleniem prześwietnéj zwierzchności otworzyła Zakład w Krakowie przy placu WW. ŚŚ. przy ulicy Grodzkiéj, w kamienicy p. Goebla, obok pałacu dawniej Wielopolskich pod L. 151 na dole, w którym przyjmuje w komis wszelkie damskie, męzkie i dziecinne rzeczy, jakie ktokolwiek ma do zbycia, — a to celem sprzedania takowych po oznaczonych cenach — za wynagrodzeniem po 5%, czyli po 5 centów od 1 reńskiego w. a., i to tylko w razie sprzedaży dokonanéj, potrąconym.

Za bezpieczeństwo powierzonych do sprzedaży rzeczy poręczy bilet, wydany przez podpisaną z poświadczeniem otrzymanego effektu i wyrażeniem wartości onegoż.

W Bazarze przyjmuje się do szycia i wzorowego wykończenia kołdry, tudzież zamówienia na takowe na wszelkie rozmiary — po cenach prawdziwie umiarkowanych.

Pierwszy ten Zakład w Krakowie zaopatrzony już obecnie w znaczny zapas sukien i różnych przyborów damskich, podaje szanownéj Publiczności sposobność do pozbywania i nabywania gotowych rzeczy, przyczem podpisana starać się będzie rzetelną usługą zjednać sobie powszechne zaufanie.

***Eleonora** z Koczyńskich*
Szlichting,
(192-9-10) wdowa po ck. urzędniku.

UWIADOMIENIE.

Dnia 15 Grudnia rb. o godzinie 10ej przed południem odbędzie się w sali Bazarowéj w Poznaniu wybór rady nadzorczéj podpisanéj **Spółki komandytowéj** na akcye, na który szanownych panów Komandytystów (akcyonaryuszy) niniejszem zapraszamy. Powodem powtórnego ego wyboru są wymagania sądowe.

Poznań d. 20 Października 1862.

Bniński, Chłapowski, Plater & Co.
(1410 3)

We wszystkich krajach c. k. austryackich,
słynnie znane
REUMATYCZNE PŁÓTNO
angielskie patentowe,
przeciwko wszelkim reumatycznym cierpieniom, jako pierwszy prezerwatywny środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom, zarazem przeciw każdéj słabości reumatycznéj, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów z najpewniejszym skutkiem poleca się.
W pakietach z opisem użycia po 1 złr. 5 cnt.
Dubeltowe na zastarzałe słabości „ 2 „ 10 „
Jak również sławny
Paryzki uniwersalny
PLASTER
przeciwko wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.
Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 35 cnt. w **Krakowie** dostać go można wyłącznie w handlu: ***Teofila Seiferta,*** — we Lwowie u *p. Tomanka* syna aptekarza pod „srebrnym Orłem“, — w Samborze u *p. Józefa Riedla* aptekarza. (1391-3-4)

Nadesłane.

Już za 7 dni nastąpi ciągnienie Loteryi przez *Jana K. Sothena* urządzonéj, uposażonéj *500* cennemi trafnemi, ogólnéj wartości do *10,000 złr.*, między któremi na szczególną wzmiankę zasługują 1sze trafne całe z czystego srebra 13éj próby, zawierające: serwis do herbaty na 6 osób, serwis do kawy na 6 osób, pudełko z srebrem stołowem na 6 osób, razem 56 sztuk przedmiotów srebrnych. Drugie trafne przepyszny serwis z najlepszej porcelany, obficie złotem ozdobiony na 12 osób; oraz 3cie trafne, składające się z pysznego serwisu stołowego na 6 osób, serwisu do herbaty na 6 osób, serwisu do kawy na 6 osób, serwisu szklannego na 6 osób i garnitury bielizny stołowéj płóciennej na 6 osób.

Ilość losów wynosi tylko 40,000, a cena losu 50 centów zaś za 5 losów można otrzymać u podpisanego jak długo zapas wystarczy 1 los w dodatku.

Losy te są do nabycia w KRAKOWIE u ***J. Bartla.*** (1403-2 8)

PIGUŁKI
z rośliny Matico.
pp. Grimault & Comp. apt. w Paryżu.

Pigułki te powleczone klejowatą substancyą używane są w szpitalach paryzkich i zalecane przez sławnego doktora *Ricorda*, jak również przez najznakomitszych w Paryżu lekarzy, przygotowane są z oliwy peruwiańskiego drzewa zwanego Matico w połączeniu z balsamem Kopaiwy. Wyższość ich nad wszelkie preparata Kopaiwy i Kubeby aż do dziś znane, stwierdzona została przez długo-letnie doświadczenia. Użycie ich nieutrudza żołądka, ani kiszek, leczy zaś szybko i radykalnie uparte i zastarzałe rzerzączki i blennoragie. Ekstrakt z téj rośliny przygotowany przez P. *Grimault* do sprycowania dla osób, które przekładają zewnętrzne użycie tego lekarstwa, również pożądany sprawia skutek w tego rodzaju chorobach.

Metoda użycia w polskim języku dołączona jest do każdego pudełka.

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — Tomanka we LWOWIE, — Chrościckiego w WILNIE, — Marcińczyka w KIJOWIE, — i w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale Nr. 482 w WARSZAWIE. (1074-12-)

Cena 1 flaszeczki w Krakowie 3 złr. 20 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 3 złr. 40 ct. w. a.

Do zachowania piękności — do przywrócenia młodości — Mleko liliowe— Słynny na całym świecie płyn
Eau de Lys de Lohse
flakon oryginalny po . . . . . 3 złr.
pół „ „ „ . . . . . 1 „ 50 c.
przez królewsko pruską władzę rządową lekarską zbadany, przez wszystkich lekarzy i lekarskie Fakultety, jako jedyny niezawodny środek piękności wypróbowany i uznany; — powraca każdéj skórze młodocianą świeżość, nadaje twarzy, szyi, plecom, ramionom i rękom śnieżną białość, delikatność, miękkość i gibkość, orzeźwia, upiększa i odmładnia skórę, jak żaden inny środek, tudzież gubi wszelkie nieczystości skóry, jako to: piegi, zapalenie od słońca, żółte plamy, plamy wątrobne i od ospy pochodzące, krosty, miedziany kolor twarzy, nienaturalny rumieniec, czerwoność nosa, liszaje, wyrzuty skórne, ospę ze spiekł powstałą, opalenie od słońca, ukąszenie komarów, pieczenie skóry, zmarszczki na twarzy i t. p. — z zaręczeniem za skuteczność.

Jest do nabycia wyłącznie tylko w głównych składach angielskich i francuskich, oraz w głównym składzie u pana **J. Bartla** w KRAKOWIE.

Berlin w Sierpniu 1862. (1078-10-) ***Lohse.***

LAIT
BALSAMIQUE. — VEGETALE
Niezbędne dla kobiet.

Pękność jest to dar natury którą utrzymać, nie zaś przez wychwalanie pewnych środków wywołać można. Ktokolwiek z płci nadobnej, miękkość, białość i świeżość skóry utrzymać pragnie, niech się uda do **p. Jahna w Krakowie** lub w **Tarnowie**, w którym handlu jedyny płyn ten nieoceniony, i z samych roślin sporządzony, otrzymać można. Widocznie szybki skutek, tegóż jedynie nieszkodliwego środka zaleci go wnet płci pięknej i stanie się niezbędnym przy każdéj toalecie.

AROMATIQUE (1414 1-)

OGŁOSZENIE.

Ponieważ pan **Ferdynand Hoinkes** swój nowo założony skład płócien we Lwowie w Rynku pod liczbą 173, jako skład komisyjny wyrobów c. k. uprzywilejowanéj fabryki płótna Hr. Harracha w Hrabacowie — plakatami i inseratami po gazetach

bez wszelkiego upoważnienia ogłaszać osmiela się,

nie sprowadziwszy nawet jedną sztukę płótna od naszéj firmy, ogłaszamy niniejszem, iż z przyczyny rozwiązania naszego przedsiębiorstwa, nasze fabryki zupełnie już nieczynne, dla tego też **żaden skład komisyjny nie istnieje;** zaś pozostałe towary sprzedają się tylko w **jedynym składzie w Wiedniu, Freiung p. l. 239. wzbraniamy z tych powodów panu Hoinkesowi** ***fałszywe*** **ogłoszenie** swego handlu: **składem komisyjnym naszej firmy,** z zastrzeżeniem, iż dla położenia tamy temu nadużyciu, w sądzie potrzebne kroki uczynimy.

W imieniu składu fabryki płótna
Hr. Harracha w WIEDNIU,
M. Schmidt, faktor.
(1424-1-3)

Handel pod firmą:
STANISŁAW FEINTUCH
W KRAKOWIE,
w Rynku głównym „Szara Kamienica,“
zaopatrzony został w różne świeże towary
i prawdziwe Wino szampańskie
ze sławnych domów:
Moët & Chandon,
G. H. Mumm & Comp.
innych.— Równie poleca zupełnie odrębnie od sklepu, w swym przyległym Kantorze wymiany pieniędzy, utrzymywany:
Wielki Skład Herbaty
w najcelniejszych gatunkach z zaręczeniem doskonałego smaku i aromatu.
Na uwagę głównie zasługują:

Herbata czarna średnia, Comon. . . . . . po 2 złr. — kr.		za funt wiedeński ciężki.
Herbata dto najlepsza (Superior) . . . . . „ 4 „ 50 „		
Herbata z kwiatem Choisest . . . . . „ 6 „ 50 „		

Ostatnie dwa gatunki można także dostać w oryginalnych oplumbowanych ¼ funtowych paczkach, których 4 paczki bez ołowiu *netto* funt ciężki zawierają.

Zwraca się uwagę, że w tymże Handlu jedynie może, *Herbatę na wagę wiedeńską się sprzedaje*, która od polskiej wagi o 38 na sto (procent) jest cięższa. — *Np.* gatunek na 2 złr. funt wied., — wypada po 1 złr. 50 kr. w. a. funt polski. (1297-5-6)

Handel pod firmą:
JÓZEF RIEDEL
W KRAKOWIE, (1386-3-12)
ma zaszczyt donieść niniejszem, iż obok znanych już powszechnie z swéj dobroci
PŁÓCIEN, BIELIZNY STOŁOWEJ itp.,
założył u siebie Skład
gotowych męzkich Koszul,
a mianowicie całych perkalowych, białych i kolorowych, perkalowych z pikowemi lub płóciennemi wstawami, oraz całych nicianych, wszystkie ręcznego szycia, i takowe po cenach fabrycznych szanownéj Publiczności poleca.

W Handlu tym przyjmują się również zamówienia na każdą inną męzką, damską i dziecinną bieliznę, pod zaręczeniem jak najspieszniejszéj odstawy

WYBIORKI BAWEŁNY,
(Baumwolle Abfälle), (1394-? 3)
od zwyczajnych aż do najlepszych gatunków, są jeszcze do nabycia ze Składu ***Karola Herolda*** w Mannheim (w Badeńskiem).

Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne Żeglugi pocztowéj.
Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa
między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
podług okoliczności przytykając do *Southampton.*

Parowy okręt pocztowy „Hammonia“ kapit. *Schwensen*, w Sobotę d. 18 Październ.
„ „ „ „Teutonia“ „ *Taube*, „ Sobotę „ 1 Listopada
„ „ „ „Borussia“ „ *Trautmann*, „ Sobotę „ 15 Listopada
„ „ „ „Saksonia“ „ *Ehlers*, „ Sobotę „ 29 Listopada
„ „ „ „Bawaria,“ „ *Meier*, „ Sobotę „ 13 Grudnia

Ceny przewozu osób:

	Pierwsza kajuta:	Druga kajuta:	Między-pokład:
do Nowego Jorku w pruskim kurancie	150 tal.	100 tal.	60 tal.
do Southampton	funt. szt. 4,	f. szt. 2 sz. 10,	f. szt. 1 sz. 5.

Ekspedycye żaglowych okrętów poczt. do tego Towarzystwa należących, nastąpią:
do Nowego Jorku **15 Października** okrętem poczt. „Elbe“ kapit. *Boll.*
dto dto **1 Listopada** dto dto „Donau,“ „ *Mayer.*
Bliższych szczegółów udziela (717-29-)
August Bolten, następca *Wm. Millera* w Hamburgu.

Drzewo dębowe
opałowe,
tak w łupkach jakotéż trzaski, sprzedaje znacznemi partyami lub częściowo
Prowent Pleszowski.
Wiadomość na miejscu w Pleszowie. (1290 9-)

Jeszcze jest
sposobność do wygrania
za 50 cent. w. a.
przepysznéj Wyprawy.

Wyprawa ta
jest to
główne trafne Wielkiéj Loteryi różnych przedmiotów,
któréj ciągnienie nastąpi **już**
dnia 22 Listopada.

Oprócz tego mogą być wygrane jeszcze 799 trafnych mniejszych, mianowicie: wyroby złote, bižuterye, płótno, bielizna stołowa, cukier, kawa, wino szampańskie, drzewo, świece, itp. których wyliczenie tu dla braku miejsca jest niemożliwe, które jednak w planie gry obszernie są wyszczególnione.

Plany gry są do nabycia we wszystkich lokalach sprzedaży losów bezpłatnie.

Zarząd Loteryi Towarzystwa Dam Dobroczynności dla Wiednia i okolicy, „Stadt Kärnthnerstrasse 903.
Marya Theyer.
Przełożona Towarzystwa wewnętrznego miasta Wiednia.
Henryk Wotawa,
Sekretarz Towarzystwa.

Uprasza się
Loteryę tę uposażoną *800 trafnemi* nie mieniać z tą, któréj ciągnienie nastąpi już dnia *8 Listopada r. b.*
W KRAKOWIE *są Losy te nabycia* u ***Józefa Bartla.***
(1409-1-8)

Będąc tak teoretycznie jak praktycznie obznajmiony w zawodzie kupieckim a szczególnie w Buchhalteryi, mając przytem kapitał kilkutysięczny; pragnę mieć czynny udział w jakiem korzystnem przedsiębiorstwie; lub też zająć miejsce kasyera lub buchaltera, z kaucyą lub bez kaucyi.

Listy frankowane pod Adressą *H. C.* w Przeworsku przyjmuję. (1353-3)

Józef Satalecki
Zegarmistrz, (1366-6-)
ma honor zawiadomić, iż przeniósł sklep swój i pracownię z Rynku
na ulicę Floryańską,
do domu p. *Ziembowskiego* pod N. **366,** idąc z Rynku po prawéj stronie.

Dobra do nabycia
1,100 m. obszaru za 45,000 złr. w. a., w obwodzie Przemyskim, przy Dubiecku, 3 mile od stacyi kolei Przeworsk.

Obejmują gruntów orn. pszen., 8 ziarn wydających 420 mórg; łąk słodkich mórg 80; lasów liściowych, odwiecznych w najlepszym stanie 600 m. Obszerne zabudowania mieszk. i gosp., pałac piętrowy z parkiem, Folwark osobny, Młyn, cztery Karczmy i gotówki 500 złr. — W ułatwieniu kupna pośredniczy *Ludwik Sroczyński, Ajent w Krakowie.* (1443-2-3)

WILLA
w obrębie rogatek miasta Krakowa naprzeciw Zamku królewskiego położona, stykająca się z Plantami, obejmująca 12 morgów obszaru, w którym znajdują się: dwa duże ogrody warzywny i owocowy, wielka łąka, wydająca 500 cetnarów siana słodkiego; zabudowania, jako to: dom mieszkalny murowany z dwoma pawilonami piętrowemi, zkąd uroczy widok prosto spada na „Kurzą stopę,“ dwa domki drewniane w ogrodach sielańsko położone itp. wygódki wiejskiego życia. Do sprzedania za cenę 108,800 złot. polskich — z wypłatą na raty.— Bliższe szczegóły wyjaśnia *Ludwik Sroczyński*, Ajent w Krakowie. (1440-2-3)

Ekspedytor pocztowy
zaprzysięgły,
z odpowiednią kaucyą, z chlubnemi świadectwami, szuka z d. 1 Listopada rb. miejsca i uprasza o bliższe porozumienie się pod adresą: P. *Ludwika Sroczyńskiego*, Ajenta w Krakowie. (1439-2-3)

Na powszechne żądanie!
(1359-6)
Wielka Wystawa wyrobów szklannych, połączona z transparentowem przedstawieniem najpiękniejszych widoków naturalnéj wielkości, jest do widzenia jeszcze **dni kilka** w lokalu dolnym przy ulicy Grodzkiéj w domu ***hr. Stadnickiego.***
Wstęp 30 centów.
I. de Brunfaut z Paryża.

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

W Niedzielę 2go Listopada 1862 r,
WIESŁAW
czyli
Wesele Krakowskie.
Sielanka K. Brodzińskiego w 1 akcie, przerobiona przez Krystyna hr. Ostrowskiego. Muzyka W. Szlagórskiego, kapelmistrza teatru.
ROZPOCZNIE:
PO ANGIELSKU.
Komedya w 1 akcie, przez A. Listowskiego.

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*